

W grupach organizacyjnych, w grupach podziemia. Jego zeznań jasnym staje się, że odgrywał on wielką rolę we władzach tych organizacji.

SPÓŁDZIELNIA OWOC
poleca codziennie sw
Wrocław, ul. Łokiet
pl. Legnicki
Stołówkom i kupcom umożli

SPCŁDZIELNIA OWOCARSKO-WARZYWNICZA
poleca codziennie świeże owoce i warzywa
Wrocław, ul. Łokietka 2 — pl. Trzebnicki 7,
pl. Legnicki 1 — tel. 35-62
Stołówkom i kupcom umożliwiona dostawa . Ceny hurtowe!

Odmrożenie pożyczki za dalsze koncesje g spodarce

LONDYN. Stany Zjednoczone zgodziły się na to, by Wielka Brytania podjęła 400 milionów dolarów, stanowiących pozostałość z pierwotnej pożyczki amerykańskiej w wysokości 3,750 milionów dolarów, zamrożonej od czasu podjęcia przez Wielką Brytanię ostatnich rat pożyczki w sierpniu br. Zamrożenie pożyczki pozostawiało w związku z konwersją funta szterlinga. W myśl zawartego porozumienia, Wielkiej Brytanii nie wolno będzie czynić większych niż w chwili obecnej zakupów importowych. Ponadto Wielka Brytania zobowiązała się nie zaprzestać sprzedaży złota w Stanach Zjednoczonych.

Na amerykańskim statku holendersko-indonezyjskie rozmowy

BATAWIA. Premier republiki indonezyjskiej dr. Amir Sjarifuddin przybył w sobotę rano na czele delegacji indonezyjskiej do Batawii. Otwierając on przedstawicielom prasy, że w sobotę rozpoczynają się rokowania indonezyjsko-holenderskie. Rokowania odbywać się będą pod auspicjami komisji ONZ na amerykańskim statku transportowym, zakotwionym w porcie w Batawii.

„Kod nropowietrzny” będzie wozili ludzi i towar

LONDYN. Brytyjskie towaryswo konstruktorów lotniczych podało do wiadomości, że przypuszczalnie już na wiosnę rozpoczną kursować pierwsze brytyjskie helikoptery towarowe, mogące wieść 24 pasażerów albo też trzy tony towaru. Helikopter ten zwany „koniem napowietrzny” (Air Horse) będzie robił przeloty 185 km na godzinę, maksymalną jego szybkość wynosić będzie 246 km.

Marszałek Tito przybył do Buda szu

BUDAPEST. (Obs. wt.). Do Budapesztu przybyła wczoraj rządowa delegacja jugosłowiańska z marszałkiem Tito na czele. Na granicy węgierskiej powitał delegację minister spraw zagranicznych. Delegacja przebywać będzie na Węgrzech 5 dni, w czasie których przeprowadzi rozmowy na temat możliwości zawarcia układu o współpracy gospodarczej i kulturalnej, podobnego w pewnym stopniu do układu jugosłowiańsko-bułgarskiego podpisanego ostatnio w Wiedniu. Przybycie przedstawicieli Jugosławii do stolicy Węgier dało okazję do manifestacji przyjaźni jugosłowiańsko-węgierskiej, która umocnia się z dnia na dzień współpracą obu narodów.

7-8 grudnia 1941

Wybuch wojny na Pacyfiku. Japończycy w niespodziewanym ataku uderzają o świecie na główną bazę amerykańską na Hawajach Pearl Harbour. Uderzenie wykonano specjalnymi łodzią-m podwodnymi i samolotami. Flota amerykańska została całkowicie zniszczona. Straciła 33 samoloty, 33 okręty, 33 samoloty straconych ogniem artylerii i 20 przeloty samoloty amerykańskie, które wystrzeliwały dopiero do polcu. Inne oddziały lądowych wojsk japońskich przy pomocy dymu floty i lotnictwa dokonują desantu na brytyjskiej wyspie Borneo. Rozpoczęła się zacięta bitwa o Sewastopol, który atakują silne oddziały niemieckie. Zalogą Armii Czerwonej. Bomi se bohaterki, w tym ciężko rannych, którzy nie mieli cały Krzym został ewakuowany.

Dzisiejsza Japonia (2)

Na boski piedestał Hirohito wstąpił biały bóg

„Zamiast rozkazodawców chcemy ryżu” woła robotnicy japońscy

W dniu 3 maja 1947 r. cesarz japoński Hirohito na specjalnym posiedzeniu parlamentu odczytał nową konstytucję. Jego cichy i monotony głos słychać było w najdalszym zakamarku ogromnej sali. Na sali panowała cisza całkowita. Pochyleni w głębokim ukłonie postawie „demokratycznej” Japonii słuchali z namaszczeniem słów cesarza. Hirohito stał na wysokim podium, wyłożonym purpurowym dywanem. Gdy skończył, zasunął się bezszelestnie ciężka portiera i dopiero wtedy podniósł się głowa słuchaczy.

ZNISZCZONA AUREOLA BOSKOŚCI

Gen. Mac Arthur, jak pisałmy wczoraj, starał się wszelkimi siłami zniżyć aureolę boskości, która dotychczas otaczała cesarza. Hirohito jeździ po kraju, musi podawać rękę swoim podwładnym, rozmawiać z nimi, musi na własne oczy oglądać ich pracę. Następca tronu księża Akihiro otrzymał amerykańskiego gubernatora Cesarza w hierze użycie w posiedzeniach organizacji charytatywnych. Szintoizm, według którego najwyższym kapłanem był cesarz, przestał być urzędową religią.

Na opróżniony przez Hirohito boski piedestał począł jednak wstępować ktoś inny, biały człowiek — sam generał Mac Arthur. Prawie nigdy nie opuszcza on zajmowanej przez siebie najpiękniejszej części cesarskiego pałacu. Jeżeli zaś to robi, ulice, którymi przejeżdża, są dowolnie naszpikowane posterunkami wojskowymi, stanowiskami karabinów maszynowych, zandarmami, na samochodach i motocyklach.

WSZECHWŁADNY BIAŁY CZŁOWIEK

Prasa japońska, a przede wszystkim amerykańska, wypełniona jest opisami, sławami i wezskami możliwych sposobów białego generała. Setki tysięcy propagandowych broszur, miliony portretów, dziesiątki milionów rozmaitych wyrobów opatrzonych są podobizną gen. Mac Arthura. Wspólnym wnioskiem jaki mocno narzuca się każdemu czytelnikowi, jest ten że gen. Mac Arthur jest człowiekiem wszechwładnym, dla którego nie istnieje żadna niemożliwość. Fakt ten jest, że dla wielkość, która raz — mimo głoszonego przez siebie demokratyzmu — nie zbliżył się do t. zw. szarego człowieka, że nawet coraż radziejski odbywa osobiście inspekcję wlas-

Rady Wojewódzkie PPS manifestują zgodność z linią CKW

Wszechwładnikowie d mara a się jej kontynuowania

Rozszerzone Rady Wojewódzkie Polskiej Partii Socjalistycznej obradujące przed 27 Kongresem Partii, uchwalają rezolucję, w której podkreślają słusność dotychczasowej linii CKW i domagają się, by praca podjęta przez obecne władze centralne

nych oddziałów wojskowych. Należą do nich wojskowe amerykańskie, zamieszkuje specjalnie pobudowane domki z blachy, bardzo rzadko mogą oglądać go na terenie towarzyskim. Gen. Mac Arthur otacza się konsekwentnie nim, który niezbity walekiem odbiega od etykiety, jaka panowała niedawno na carskim dworze.

CO O TYM MYŚLI JAPONCZYCY

Jaka jest na to wszystko reakcja Japonczyków? Dawniej ośrodki wojskowe, przemyślowe i mieszczące słuchających wszystkich zarządzeń białego generała, wykonując je mniej lub więcej chętnie, ale nie zmieniało to ani na jotę ich poglądów, które wpojono im od dzieciństwa — wiary w boskie pochodzenie i boską władzę cesarza.

Władza ta, jest wprawdzie teraz ograniczona, ale to tylko na pewien okres, po którym cesarstwo wróci do dawnego splenduru.

Natomiast hasłem, które wśród tysięcy robotników zdobywa sobie coraz większą popularność, jest slogan — zamiast rozkazodawców chcemy ryżu! Hasło napełnia przynajmniej raz od wielu lat żołądków zdobywa coraz więcej zwolenników. Toteż być jednym z głównych powodów, które spowodowały niepowodzenie wyborów zarówno samorządowych jak i powszechnych. Mimo wielkich wysiłków władz okupacyjnych, mimo zacieklej propagandy tak w jednym jak i w drugim wyborach brała udział tylko połowa uprawnionych.

Pierwszy etap walki i pracy zamyka Ogólnopolski Zjazd ZWM

Premier Cyrankiewicz i wicepr. Gomułka przemawiają na otwarciu obrad

Wczoraj rozpoczęły się w Warszawie obrady I-go Ogólnopolskiego Zjazdu Związku Młodych. Na uroczystości otwarcia Zjazdu przybyli przedstawiciele Rządu R.P. z premierem J. Cyrankiewiczem, wicepremierem W. Gomułką i wicepremierem Korzyńskim na czele oraz marszałek Rola-Zymierski. Przybyli także przedstawiciele władz nacjonalnych OM TUR — L. Motyka i R. Obrębka, przedstawiciele ZWM „Wici”, ZMD oraz delegaci organizacji młodzieżowych wielu krajów europejskich.

Zjazd zajął przewodniczący Zarządu Głównego ZWM, Aleksander Kowalski, który nakreślił historyczne do powstania związku i zobowiąza-

nie pierwsze lata istnienia i pracy ZWM.

Następnie Zjazd powitał w imieniu Rządu, premier Józef Cyrankiewicz, który podkreślił fakt, że przywrócić Pol- ski należy od młodzieży i od jej pracy, wezwał zebranych delegatów, aby nie szczędzili swej

ków celem zacieśnienia współpracy z innymi organizacjami młodzieżowymi dla dobra kraju i narodu. ZWM i OM TUR — powiedział premier — są awangardą polskiej młodzieży robotniczej, która buduje razem ze starszymi nową Polskę.

Po odczytaniu listu powitalnego od Prezydenta R.P. Bolesława Bierut, głos zabrał wicepremier Gomułka, który w obszernym przemówieniu określił stosunek Polskiej Partii Robotniczej do ZWM.

Stwierdził on, że ZWM jest bezpartyjną organizacją, pracującą na uczucie się młodzieży miast i wsi. Otrzymała większość członków ZWM nie należy do PPR. Związek Młodych jest jednak dla Polskiej Partii Robotniczej

Partii Robotniczej, która organizacja bliska ideologicznie. Odstępek generacji w Z. W. m. wzrasta stale. Młodzież robotnicza zrzeszona w Z. W. m. powinna uświadomić i pomnożyć osiągnięcia starszego pokolenia klasy robotniczej, zdobyte przez nie w zaciętej, rewolucyjnej walce. Starsi robotnicy byli by szczęśliwi, gdyby mogli być pewni, że są ostatnim pokoleniem, które przelewało krew w tej walce.

CHCEMY RYŻU

Zarówno konstytucja jak i wybory oraz wydane później akty państwowe dowodzą, że Japonia ma jeszcze daleką drogę do demokracji, nawet tej, jaka chcą tam zaszczepić Amerykanie. Widać to chociażby w głosach dzienników japońskich po wyborach. „Realizacja reform demokratycznych — pisał jeden dziennik — będzie wymagała dużo czasu i cierpliwości”. „Jedyną rzeczą — pisał inny — jaką otrzymaliśmy w zamian za nasze straty terytorialne, bogactwa naturalne i życie ludzkie jest wiara w demokrację”.

Jest jeszcze część ludności, która myśli zupełnie o czym innym i dla innych celów pracuje. Jak wszędzie tak i w Japonii istnieją czarne rynki. Na miejscu dawnych protestantów finansowych wirastają nowobogactwa, dla których zdobyte największe ilości pieniędzy stało się jedynym celem. Na miejsce dawnych trusiów, skompromitowanych nie tyle własną przetrącaną, powstają nowe, czarne trusy, występujące nowo wielkością wciąż jeszcze niezupełnie dostępną dla człowieka białego kraju kwitnącej wiśni. Ale o tym w następnym numerze.

W imieniu Wojska Polskiego powitał Zjazd w krótkim, treściwym, żołnierskim przemówieniu Marszałek Rola-Zymierski, po czym, jako pierwszy przedstawiciel demokratycznych organizacji młodzieżowych zabrał głos przewodniczący KOM TUR, Lucjan Motyka.

W walce tej którą OM TUR prowadzi od 25 lat wielki wkład dla ZWM szczególnie w okresie okupacji i okresie budowania państwa ludowego w Polsce. Obecny Zjazd — powiedział poseł Motyka — zamyka za sobą bogaty w walkę i pracę okres pierwszych lat istnienia ZWM. Dalsza współpraca robotniczych organizacji młodzieżowych jest koniecznością, do osiągnięcia owej idealnej, w walce o którą padli najlepsi członkowie OM TUR i ZWM.

Radni WRN na pomie dla robotników Francji

Na plenum Wojewódzkiej Rady Narodowej uchwalono następującą rezolucję:

WRN podrażnia walczących lud Francji w jego zmaganiach z rodzinną reakcją, kierowaną przez imperializm amerykański, o niezawisłość polityczną i gospodarczą własnego kraju, o wprowadzenie we Francję ustroju demokratycznego. Społeczeństwo Francji, którego słasko, wierzy w końcowe zwycięstwo demokratycznych sił Francji nad reakcją broniącą ostatecznych szanów kapitalizmu”.

Jednocześnie radni rzekli się diet dziennych na rzecz walczących mas pracujących Francji.

W imię solidarności

„Od wielu dni miliony robotników i pracowników Francji trwają w ofiarnej i nieustępliwie walce strajkowej w obronie własnych życia, wolności demokratycznej — tych niezłomnych zasad suwerenności narodowej i pokoju...”

Takimi oto słowami rozpoczęła się manifestacja KC ZZ do wszystkich ludzi pracy w Polsce w sprawie pomocy walczącym o swą egzystencję robotnikom Francji. Manifest stwierdza, że w dalszym ciągu, że w chwili, gdy francuska klasa robotnicza walczy na wysuniętym szachu przeciwności między narodowej i własnej reakcji — klasa robotnicza Polski przyjdzie musi w imię między narodowej solidarności robotniczej z pomocą moralną i materialną strajkującym, ich żonom i dzieciom.

Nieudolne reakcji i sprzymierzonych z nią pseudodemokratów doprowadziły Francję do zupełnej ruin gospodarczej. Skutki polityki rządu odbiły się w pierwszym rzędzie na położeniu materialnym robotników francuskich i ich rodzin. Ceny wzniosły się zastraszającą szybkością a o podwyższone płace nie było mowy, ponieważ rząd Ramadiera twarde stał na stanowisku nie podwyższania stawek —

W takich warunkach robotnicy Francji zmuszani zostali do wystąpienia już nie w obronie uszczuplonych stałe praw obywatelskich ale w obronie prawa do życia, które stało się coraz cięższe i bardziej beznadziejne.

Na miejsce Ramadiera przyszedł jawni reakcjonista — przedstawiciel bogatych ster przemysłowych i bankierskich, Schuman. Nowy rząd powołał na bazie współpracy z faszystowskim ruchem de Gaulle’a. Nad Francją zawisło widmo dyktatorstwa jowekowo - policyjnego. Zgromadzenie Narodowe uchwalilo antyrobotnicze ustawy według projektów wniesionych przez rząd a policja i wojsko przystąpiły do brutalnego zwalczania strajkujących przy użyciu broni.

Z całej Francji nadchodziła wiadomości o pogarszającej się sytuacji materialnej strajkujących robotników. Dzieci robotników francuskich głodują. Wiele francuska solidaryzując się z robotnikami stara się pomóc przed dowoż żywności do miast i wielkich fabryk, okupowanych przez robotników. Ale pomoc ta w obecnej sytuacji gospodarczej, w jaką zagłany kraj reakcji jest niewystarczająca. I dlatego właśnie robotnicy polscy winni pomóc ze swych skromnych zasobów głodującym robotnikom Francji. Pomoc ta w formie żywności i odzieży wzmacni jeszcze przyjaźń obu naszych narodów, których klasy robotnicze stoją wiernie na jej straży a robotnikom francuskim pozwoli przetrwać najtrudniejszy okres walki.

Wracaja z toczki

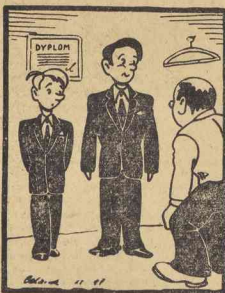
GDYNIA. Do Gdyni przybył w dniu 5 bm. z Glasgow angielski statek „Eastern Prince” przywożąc 1.407 repatriantów i 556 worków poży.

W słotne i zimowe dni...
TABLETKI
Azo-Pro
dezynfekują jamę ustną
Sposób użycia: Jedną tabletkę do ssania, co dwie godziny
Apteki i Drogerie
zaopatrują się w Oddziałach i Pododdziałach
Centrali Handlowej
Przemysłu Chemicznego

Józku i Walerku



— Słuchajcie, potrzebuję zgrabnych chłopaków jako modeli na rewię mody.



— No tak, wyglądacie elegancko, w tych ubraniach wystąpicie na rewi, ale teraz je zdejmiecie, żeby się nie pognioty.



— Wiesz Józku mam taką tremę, że nogi mi się trzęsą. — Ta co ciś bolisz, dumny wariat.



— Oto są proszę państwa modele znanej firmy „X”.



— A to...!



— Ta my jesteśmy od pana Kravczykowskiego, co to ma zakład tam koło poczty, to to pierwszorzędną krawiec.

Kongres jest wielkim świętem dla PPS-owców Dolnego Śląska

mówi sekretarz WK poseł Siemek

Do XXVII Kongresu Polskiej Partii Socjalistycznej, który odbędzie się we Wrocławiu, pozostaje zaledwie kilkanaście dni. Zwrócił się do sekretarza WK PPS — pos. Siemka z prośbą o podzielenie się z „Kurierem” kilkoma uwagami na temat Kongresu. Oto one:

CO ZADECYDOWAŁO O WYBORZE WROCŁAWIA NA MIEJSCE KONGRESU

Decyzja o wyborze miasta Wrocławia na XXVII Kongres Polskiej Partii Socjalistycznej nie zapadła przypadkowo.

Na przedostatnim posiedzeniu CKW PPS powzięto uchwałę, by Kongres odbył się na Ziemiach Odzyskanych.

Na ostatnim posiedzeniu CKW PPS, po dłuższej dyskusji, wybór padł jednogłośnie na Wrocław. Decyzja ta ma niewątpliwie swoje źródło w przesłankach politycznych. Mówiło się również o innych miastach Ziemi Odzyskanych. Tamte koncepcje odpadły albo z uwagi na słaby wydział historyczno-polityczny tych miast, albo na brak warunków zakwaterowania czy komunikacyjnych.

PPS NA DOLNYM ŚLĄSKU JEST SIŁNA

Jakkolwiek przez skromność nie wypada mi tego uwytkować, to jednak wydaje mi się, że przy typowaniu Wrocławia na Kongres, nie poślednią rolę odegrała siła organizacji PPS na Dolnym Śląsku. Jej przężność, dynamika organizacyjna, możliwość mobilizacyjna i wielka liczebność członków.

Dzienni karze czechosłowaccy przybyli do Polski

W piątek, dnia 5 bm. przybyła do Warszawy na zaproszenie Zw. Dziennikarzy R. P. wycieczka dziennikarzy czechosłowackich. Wśród przybyłych znajdują się reprezentanci wszystkich czołowych dzienników czeskich i słowackich.

Pobyt dziennikarzy czechosłowackich w Polsce trwać będzie 2 tygodnie. Zwiędzą oni Warszawę, Kraków, Dolny i Górny Śląsk oraz Wybrzeże.

NOWINY LITERACKIE

Izabelowata maść konia ma związek z koszulą królowej

Niejedną z nas, studiującemu arkana wiedzy o rasach i mackach koni, która, driven na pewno się wydawała nazwa „izabelowata” maści konia, której pochodzenie w bardzo wielu wypadkach nie łatwo nam określić.

I dziś na pewno wielu jeszcze nie wie o tym, że pochodzenie tej nazwy ma ścisły związek z... koszulą królowej hiszpańskiej — Izabelli.

Nasz Wojewódzki Komitet PPS i wszystkie Komitety Jerońowe Dolnego Śląska, w pełni doceniają ten zaszczyt, którego nam zdołał szereg innych Wojewódzkich Komitetów.



Zdajemy sobie jednak sprawę z tego, że problem splendoru, jaki na nas spada i problem zaszczytu jest tu zagadnieniem ubocznym. Ciepłą pracą przedkongresową, za których sprawne wykonanie jesteśmy w dużym stopniu odpowiedzialni, nie pozwala nam zachłystywać się czcymy komplemętami. Największym dla nas zaszczytem będzie po Kongresie stwierdzenie przez CKW PPS, że Kongres udał się. I w tym kierunku nastawione są nasze wysiłki i nasze prace.

Zdajemy sobie również sprawę z tego, że owoce Kongresu spożywać będziemy w pierwszych rzędach my. Jesteśmy Komitetem, który obejmuje 110.000 członków, a więc 1/7 całej PPS. Jest rzeczą oczywistą, że większe niż w centralnej Polsce miłośnicy trudności organizacyjnej. Dużo u nas elementów nowego, obcego, przepływowego i lotnego. W centralnej Polsce wszyscy znają się i łatwo ocenić każdego nowowstępującego do Partii.

Inaczej u nas. Nlejednokrotnie trzeba będzie biec... z nim rozgrzebie się od strony ideowej takiego czy innego kandydata. I to poważnie linie na Kongres. Wierzmy, że i uchwały Kongre-

„Twoje zdanie o Twoim Kurierze...”

W JAKIM STADIUM SĄ PRACE PRZYGOTOWAWCZE DO KONGRESU?

Przygotowania idą dwiema równoległymi drogami: ideologiczną i organizacyjną. Na rozszerzonych Powiatowych i Miejskich Radach PPS, na posiedzeniach PK i MK, na aktywnych, w fabrykach, we wszystkich niemal zakładach pracy dyskutowano są wnioski, które wysunąć chcemy na Kongresie. Chcemy, by Dolny Śląsk swoją

aktywnością w dyskusji nad referatami i sprawozdaniami i poziomem przedłożonych wniosków, wybił się na plan pierwszy. Na podstawie podobnych obserwacji mogę już teraz stwierdzić, że kwestie, które teren zamierza poruszyć, obejmują szereg odcinków życia Polski i Partii w przekroju ogólnopolskim i międzynarodowym. Cechuje je głęboka troska o sprawy gospodarcze, o jednolity front klasy robotniczej w Polsce, o lewicę socjalistyczną, o młódzież, o kulturę itp. Teren zwołuje zebrania, na których omawia się tezy programowe i nowy projekt statutu.

Reasumując te telegraficznie uwagi, muszę stwierdzić, że Dolny Śląsk patrzy na Kongres jako na wielkie święto, do którego przygotowuje się z godnością i powagą, cechującą każdego solidnego gospodarza.

Islandia — kraina lodów i ognia

Tam, gdzie woda nie zamarza choć 7⁰ poniżej zera

Z morza czerpie się... słodką wodę a w rzece można złowić gotowanego karpia

Sama nazwa Islandia nasuwa na myśl pojęcie zimna. Jest to jednak w tym wypadku pojęcie błędne. Ażkolwiek bowiem Islandia położona jest istotnie w rejonie arktycznym, dzięki łagodnemu wpływowi gólistromu klimat jej zmienia się tak, jakby przesunęła się o 4000 km na południe.

Najniższa temperatura, notowana w Reykjavik, stolicy Islandii wynosi 7 st. poniżej zera. W Reykjavik jeziora i stawy nie zamarzają i — rzecz nie do wiary — sprowadza się sztuczny lód!

Pierwsze gorące źródła, jakie zaobserwowano w Europie znajdują się właśnie w pobliżu stolicy Islandii, 150 km od Reykjavik. Całe miasto ogrzewa się przy pomocy gorącej wody — pochodzącej z naturalnych źródeł i ościeżająca się w ten sposób koszt 30.000 ton węgla, które zużywano dawniej na ten cel. Z tych samych źródeł pochodzą gorąca woda, która napelnia się 73 baseny pływaków, rozlane na terenie miasta. Gdy wszystkie te źródła zostaną należycie wykorzystane Islandia stanie się jedynym krajem na świecie, gdzie ogrzewanie będzie również tanie, jak woda.

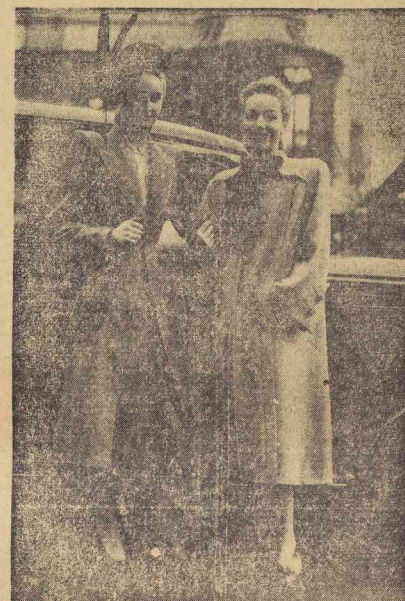
Przepląnawszy przez grzejniki, zainstalowane w mieszkaniach, gorąca woda cyrkuluje w rurach, okalających miniaturę ogródki, rozkładane na dziedzińcu każdego domu w Reykjavik. Ogródki te to istne ciepłarnie, w których przez cały rok hoduje się pomidory, melony, ogórki i najpiękniejsze odmiany tulipanów.

SIŁODKA WODA Z MORZA

Od wieków rybakcy islandzcy czerpią podczas polowań wódki wodę bezpośrednio z morza. Na oceanie znajdują się miejsca — przez które przepływają strumienie, ogrzewane ogniem wulkanicznym, a pochodzące ze źródeł tryskających z dna oceanu. Rybakcy znają doskonale te miejsca, podpinają do nich z łatwością i czerpią dowolną ilość wrzącej wody postrodku oceanu.

Na wodach islandzkich odbywają się najbogatsze po'owy śledzi. Latem, w pełni sezonu — powierzchnia morza staje się zupełnie czerwona od ławic śledzi, które wyrzucają się z głębin. Miliony śledzi wspaniały łup. Ławice ich są tak gęste, iż ciśnienie spódnych warstw wody wyrzuca nierzadko wierzchnią warstwę.

Islandzcy rybakcy wylawiają rocznie 400 milionów kg ryb, czyli po 3000 kg na głowę. Niekiedy



Dwie kreacje Grupy Eksportowej Wytwórców Płaszczy i Kostiumów na pokazie w Grosvenor House w Londynie. Z lewej szare okrycie z flaneli z jedwabnym obrzeżeniem, spodniczka z kontrastową do środka. Kapelusik i torba ze szkockiej wełny. Z prawej — sportowe i podroźne okrycie z włosia wielbłądźniego, kamlotu i wełny

Dwie kreacje Grupy Eksportowej Wytwórców Płaszczy i Kostiumów na pokazie w Grosvenor House w Londynie. Z lewej szare okrycie z flaneli z jedwabnym obrzeżeniem, spodniczka z kontrastową do środka. Kapelusik i torba ze szkockiej wełny. Z prawej — sportowe i podroźne okrycie z włosia wielbłądźniego, kamlotu i wełny

Przed r. 1600 ukazało się tam już przeszło 60 drukowanych tomów. Krytycy twierdzą zgodnie że — za wyjątkiem starożytnej Grecji — literatura w owym czasie nie stała w żadnym państwie na tak wysokim poziomie i nie-byla tak obfita.

Obecnie najświeższym pisarzem islandzkim jest Kaldor Laxness, którego książka p. t. „Niezależny naród” — została przełożona na kilka języków i uznana jako „Lesteller” [najpoczytniejszy utwór] w Stanach Zj. w roku ubiegłym.

W Islandii nie ma analfabetyzmu. Wszyscy ludzie dorosli umieją czytać i pisać. Zasada powszechnego nauczania jest pilnie przestrzegana. Dzieci — mieszkające zdale od większych skupisk ludzkich gromadzi się na przeciąg kilku tygodni na jakimś większym folwarku, gdzie uczą się pod opieką jednego — lub większej ilości nauczycieli, poczym przysyłają część swych podręczników, skryptów i materiałów pomocniczych na inną farmę.

Język islandzki uległ od wieków tak nieznanym zmianom, iż uczniowie gimnazjów mogą z łatwością czytać ilustrowane artystycznie manuskrypty z 12 wieku. Dlatego wszyscy Islandczycy znają doskonale historię swego kraju i swej literatury.

UMIERA SIĘ TAM TYLKO ZE STAROŚCI

Islandia jest jedynym z najdłuższych krajów na świecie. W r. 1945 procent śmiertelności wynosił 9,2, stanowiąc rekord światowy. W Islandii panuje także najmniejsza śmiertelność wśród dzieci. Główną przyczyną śmiertelności jest w tym kraju gruźlica, z którą toczy się zresztą nieustanną i skuteczną walkę. Poza tym ludzie w Islandii umierają przeważnie ze starości.

Islandia była jednym z pierwszych krajów ze śladami, postu

Wśród spraw bez liku pamięłaj o akademiku!



Ważne telefony: Komenda Miejska MO 27-34, Istra potarna 28-04, pogotowie PCK 24-24.

DZURY APTEK:
Pod Gwiazdą — Stalina 87
Stara Apteka — Kurzy Targ 4
Pod Słońcem — Traugutta 121
Pod Mewami — Partyzantów 25

KRONIKA

WERYFIKACJA STOPNI OFICER. W ZW. WALKI BRZONJEJ

Komisja Weryfikacyjna stopni oficerskich przy Z. U. W. Z. przypomina, że ostateczny termin weryfikacji stopni oficerskich kończy się z dniem 31 grudnia br. Wobec powyższego zwraca się do wszystkich oficerów dotychczas niezawerifikowanych, członków Z. U. W. Z. do jawienia się z odpowiednimi dokumentami w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 grudnia 47 r. w lokalu Zarządu Z. U. W. Z. przy ul. Podwale Oławskie Nr 16.

IZBA PRZEM.-HANDL. PRACUJE W NIEDZIELĘ I PONIEDZIAŁEK

W związku z prekluzyjnym terminem rejestracji prywatnego przemysłu, upływającym w dniu 10 m. Izba Przemysłowo-Handlowa przyjmować będzie rejestrujących się również w niedzielę dn. 7 m. i w poniedziałek 8 m. w godzinach od 10-tej do 13-tej.

PROBOWAŁ OKRĄSZA MIKOŁAJA

W nocy z czwartku na piątek dokonano zuchwałej kradzieży większej partii wyrobów cukierniczych z wystawy sklepu Fryderyka Sasa przy ul. Słowackiego 19. Jak się okazało złodziej był synem b. wystawowa zabierając z niej szereg wartościowych paczek pokładanych w celu reklamy wokół postaci Mikołaja. Przechodzący na skraju placu MO zatrzymał włamywacza, niejakiego Janusza Reszke i po zwrocie słodczy właścicielowi, odprawił pomyślowego złodzieja zaskazanego na najbliższy komisariat M. O.

CHCIAŁ ZROBIĆ SOBIE „KUTIE”

Onegdaj patrol jednego z komisariatów M. O. na terenie miasta zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował zbliżyć przed milicją. Posprawdzeni dokumentów osobistych zatrzymanego, okazało się, że jest to poszukiwany od kilku dni Wilhelm Reinold, który skradł ok. 430 kg pszenicy z magazynów sklepowych Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej we Wrocławiu.

Centrala Tekstylna Hurtownia we Wrocławiu ul. Rzeźnicza Nr 1

Od dnia 1 do 31 grudnia br. sprzedaje bez ograniczeń po cenach hurtowych zużytych o 30 proc. kapelusze, szelki męskie, damskie i kapeliny (wełniane).

Prawo zakupu posiadają, poza instytucjami handlowymi i przetwórczymi, Związki Zawodowe, Rady Zakładowe wszystkich instytucji państwowych i społecznych przemysłu i handlu oraz organizacje z terytorium całego kraju.

CO W TRAWIE NIEŻYJE

OSZCZĘDNOŚĆ CZY...?
Przyszła zima, a z nią wczesny zmrók. Tramwajowe sprzątnięcia biletów miesięcznych w kilku punktach miasta zapalają fajerwerki i przy nich liczą pieniądze i wydają bilety.



Am to wygodne ani oszczędne. A chyba przeciwnie: kabla elektrycznego do takiego wozu nie powinno być, a tramwajów sprzątnięcia biletów miesięcznych.

WIECEJ PUNKTÓW
Droga sprawa to tej samej materii, a interwencje w której proszą Czy-

Komisja Specjalna Ubezpieczalnia Społeczna budżety samorządowe tematem obrad WRN

Dwudniowe obrady Wojewódzkiej Rady Narodowej były nad wyraz ożywione. Dłuższe dyskusje wywoływały sprawozdania jak Komisji Specjalnej, Ubezpieczalni Społecznej, oraz sprawa budżetu.

KOMISJA SPECJALNA

TEMATEM DYSKUSJI

Mimo, że Komisja Specjalna jako władza sądowna nie podlega kontroli WRN, prezes Komisji, Zbigniew Szuchocki, na Plenum Rady złożył sprawozdanie informacyjne z 2 letniej pracy Komisji, aby dać obraz całości osiągnięć na Dolnym Śląsku. Poza ogólną demoralizacją, tak charakterystyczną dla okresu powojennego, a objawiającą się łapownictwem, handlem łakuszkowym i pakietem, Dolny Śląsk miał „dodatkowe” warunki sprzyjające nadużyciom, jak wielka ilość remanentów po wojnie, pierwszy chaotyczny okres organizacji życia od podstaw i różnorodny element ludności napływowej. Wszystko to, dala szerokie i wszechstronne pole działania dla Komisji Specjalnej powołanej do zwalczania szkodnictwa gospodarczego.

Kupcy obchodzą swe święto

W poniedziałek, dnia 8 grudnia kupcy wrocławscy uroczystość obchodzą będąc swym świętem, przypadające na ten dzień. Program przewiduje uroczyste nabożeństwo w kościele św. Doroty o godz. 8 rano, zaś o godz. 10 w sali Teatru Popularnego Akademii. Po Akademii nastąpi otwarcie „Reusy Kupieckiej”, która mieścić się będzie przy ul. Świeżkiej nr 5. Po raz pierwszy kupcy wrocławscy obchodzą swe święto w sposób tak uroczysty.

Mikołaj u „Wiedzy” i „Trojaczków”

Mimo niepogody, święty Mikołaj odwiedził prawie wszystkie dzieci we Wrocławiu. A pracy miał niemało, gdyż dzień jest krótki a święty starszek musiał odwiedzić wiele dzieci od rana czekających na niego.

Kiedy po pobytku w urzędach i

Prace Komisji biegły dwoma nurtami: Zapobiegania i represji. Wskazywała ona zarówno w handlu, przemysłu i instytucji niezależne. Dosięgała bez różnicy wozno, urzędniczą czy dyrektorską.

W dwudniowym okresie istnienia Delegacji Komisji Specjalnej na Dolnym Śląsku rozpatrzyła 11 tys. spraw, z czego skierowała tylko 436 wniosków na obóz, 296 spraw oddała do sądu w trybie zwykłym, 9 w doraźnym, 1877 spraw zostało umorzonych, a resztę przekazano innym władzom.

Za ostatnie półrocze zebrano grzywny na sumę 59 mil. zł. Po sprawozdaniu przewodniczącego Suchockiego, wywodziła się ciekawa dyskusja na temat konieczności istnienia sądu Komisji Specjalnej. Jednocześnie został przyjęty wniosek, że Komisja Specjalna z należościami na siebie dawała wywodziła się bez zarzutu, a działalność jej jest nadal konieczna ze względu na głęboką demoralizację społeczeństwa.

UBEZPIECZALNIA NIE ZASPAKAJA POTRZEB

W dalszym ciągu obrad, surowej krytyce radnych została poddana Ubezpieczalnia Społeczna. Nie zaspakajająca potrzeby ubezpieczonych. Przedstawiciele ubezpieczalni szczegółowo przedstawili osiągnięcia instytucji, jako powód wielu niedomagań podając brak pieniędzy i trudne początki organizacyjne.

Gdyby wszyscy pracodawcy wpłacali należne składki, naprawdę sprawa licznictwa ludzi pracy, wyglądałaby inaczej. I niestety trzeba było zwrócić uwagę, że do najbardziej potrzebujących ubezpieczenia należały osoby w administracji państwowej (suma należności pojedynczych instytucji dochodzi do 24 mil. zł). Niezależ-

nie od tego, przedstawiciele społeczeństwa na WRN domagali się przeprowadzenia zmian w ustawie, idących w kierunku przystosowania Ubezpieczalni do dzisiejszych potrzeb. Najpilniejsze z nich to wprowadzenie do Ubezpieczalni samorządu o którym pisałami już szczegółowo, następnie zastąpienie leczenia u lekarza domowego, leczeniem w ambulatoriach, zmniejszenie wybujałego biurokratyzmu i zapewnienie lekarzom takich warunków i godzin pracy, w których byłby w stanie sumiennie zbadać wszystkich pacjentów.

BUŻETY ZATWIERDZONE

Obrady WRN w dniu następnym przyniosły zatwierdzenie budżetu Wojewódzkiej Związki Samorządowych na rok 48 w sum-

W ośrodku szkoleniowym P. F. W. Pracownicy przygotowują się do wyższych studiów

Ośrodek Szkolenia Zawodowego przy Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu prowadził w okresie od maja do połowy września br. kurs przygotowawczy na rok wstępujący studiów wyższych. W kursie

**Bezpłatnie
Pracownicy
Przemysłu
Czas jazdy
wybić się sroćony**

Przekucie torów na linii Mysłowice - Przemyśl i oddanie na tej linii do ruchu drugiego toru odcięło dodatkowo również i Wrocław, uzyskując skrócenie czasu jazdy na przestrzeni Wrocław - Przemyśl przez Kraków.

W związku z tym pociąg pojeżdżący z Wrocławia do Wrocławia o godz. 0,30 pociąg osobowy o godz. 15,38, zmieniając częściowo trasę i kursując do Katowic przez Mysłowice — Szczekocin — Trzebież — Kraków bezpośrednio do Przemyśla.

Dotychczasowy czas jazdy na linii Wrocław — Katowice — Kraków został skrócony w ten sposób o prawie dwie godziny.

TPZ na gwiazdki dla żołnierzy DCW4

W dniach 7 i 14 grudnia TPZ wyrusza na miasto z puszkami, oraz będzie sprzedawała specjalne naklejki, po cenach od 5 do 100 zł. Należy zaznaczyć, że Towarzystwo przeznacza na akcję gwiazdkową ok. 6 tys. nowych książek dla świetlic wojskowych, zaś chorzy i ranni otrzymają paczki żywnościowe, siorty i pomoce wojskowe nie zostaną również pominięte w akcji gwiazdkowej TPZ.

Na dworcach we Wrocławiu, Jeleniej Górze, Kłodzku, Legnicy i Zgorzelcu urzędować będą w dniu 24 grudnia stoły wigilijne dla żołnierzy.

Przemysł ludowy rozwija się Spółdzielnia chałupnicza otwiera własny sklep

Na terenie Wrocławia istnieje już od kilku miesięcy Spółdzielnia Rękodzielnicza Artystyczna „Styl”, która wykonuje ręcznie piękne gob-

liny, wyroby trykotarskie, zabawki i wyroby ceramiczne. Spółdzielnia zrzesza chałupników, którzy pracują na warsztatach w domu i otrzymują od niej surowiec. Do chwili obecnej we Wrocławiu uruchomiono już 4 warsztaty tkackie, a w czasie najbliższym rozpocznie pracę jeszcze 11-ciu. Spółdzielnia przyjmuje już teraz również zamówienia, które mogą być wykonane z uwzględnieniem ich materiału. Wytwórców te zainteresowały Ministerstwo Kultury i Sztuki, Ministerstwo Przemysłu i Ministerstwo Oświaty.

Za dwa tygodnie spółdzielnia otwiera własny sklep, przy Placu Solnym 8, w którym będziemy mogli nabyć różne przedmioty o ludowych motywach. Jak zapewniano nas — ceny sprzedaży będą bardzo przystępne.

ODCZYT W STOWARZYSZENIU ELEKTRYKÓW

We wtorek 9 m. o godz. 17-tej w Wielkim Auditorium Fizycznym Politechniki Wrocławskiej odbędzie się zebranie odczytowe Stowarzyszenia Elektryków Polskich wrocławskiego Oddziału w stow. Fizycznym, na którym prof. Jerzy Skowroński wygłosi referat p. t. „Nowe horyzonty w dziedzinie materiałów izolacyjnych”.



WYKŁAD W ZNMS

W ZNMS odbył się kolejny wykład w ramach odbywającego się kursu partyjnego, na którym tem. Krasicki wygłosił referat na temat „Różne kierunki sejalizmu nienaukowego”.

W RÓCZNICE PODPISANIA UMOWY PPS I PPR

Z okazji rocznicy podpisania umowy o jedności działania PPS i PPR na terenie fabryk wrocławskich przebiega wielka fala zebrania. Zebrania o szczególnie uroczystym charakterze odbyły się w Urzędzie Wojewódzkim, w „Archimedezie”, w fabryce obrabiarek, wehry czasankowej, w PZL i Pałacu Kultury.

Zebrania odbywały się z dużym zainteresowaniem z udziałem fabrycznych z udziałem członków partii i bezpartyjnych.



REPERTUAR

TEATR PAŃSTWOWY

Niedziela, dn. 7 m. godz. 19-tej
Poniedziałek, dn. 8 m. godz. 19-tej
Środa, dn. 10 m. godz. 19-tej
„Spartakus”

TEATR PAŃSTWOWY

(w sali Teatru Popularnego)

Niedziela, dn. 7 m. godz. 19-tej
Poniedziałek, dn. 8 m. godz. 19-tej
Wtorek, dn. 9 m. godz. 19-tej
Środa, dn. 10 m. godz. 19-tej
„Szczesnałotka”

OPERA DOLNOŚLĄSKA

Dwa gościnne występy w operze „Traviata” p. Haliny Dudicz-Latoszewskiej w partii tytułowej, oraz Andrzeja Holskiego w partii Germontów w niedzielę dnia 7-go godz. 15-tej i we wtorek dnia 9-go o godz. 19-tej.

„SLASK” — film produkcji czeskiej „Ludzie bez skrzydeł”. Początek seansów 16, 18 i 20, w niedzielę od godziny 14-tej.

„WARSZAWA” — „Baryłeczka” film prod. franc. Pocz. 16, 18, 20, 30 (w niedzielę od 14).

„ODRA” — „W imię życia”, film prod. rad. Pocz. 16, 18, 20, (w niedzielę od 14).

„POLONIA” — „Słodna zastawa”, film prod. angiel. Pocz. 16, 18, 20 (w niedzielę od 14).

„TECZA” — „Serenada w dolinie słonecznej”, film prod. ameryk. Pocz. 16, 18, 20 (w niedzielę od 14).

FOTOPLASTIKON
Świeczerskiego 27, wyświetla codziennie w godz. 9—20 Stany Zjednoczone.

Radio Wrocław

NIEDZIELA, 7 GRUDNIA

7.00 — 7.05 Sygnał; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.30 Muzyka; 8.50 Pog. Zw. Rodz. Radiowych; 9.00 Nabożeństwo; 10.00 Aud. regionalna; 11.00 Kaski PCK; 11.45 Koncert; 12.00 Konc. spec. 12.00 Koncert symf. 12.30 „Między dwoma i nowymi laty”; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.30 „Podróż z przemyślnymi”; 14.40 „Dni Kichor”; 15.25 „Masto wsi — wsi miastu”; 15.45 Felieton; 15.55 Koncert; 16.35 „U wulca Kluszyka na pociąg”; 16.45 Aud. dla kobiet; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 Aktualności; 18.35 Aud. sat.; 18.55 Muzyka; 19.05 „No we książki”; 19.20 Aud. rozrywk.; 19.50 Felieton; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.50 Wiadom. sport.; 21.00 „U naszych przyjaciół”; 21.30 „Dla każdego coś miłego”; 22.00 Koncert Ork. Tan. F.R.; 22.50 Wiadom. sport.; 23.00 Ost. wiadom.; 23.20 Muza. tan.; 23.55 Ost. chwila.

PONIEDZIAŁEK, 8 GRUDNIA

7.00 Sygnał; 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik; 8.30 Muza.; 8.50 Nabożeństwo; 10.00 „Tam gdzie ziemia rości chleb i sól”; 11.05 Koncert; 11.25 Konc. zyczeń; 11.57 Sygnał; 12.03 Utwory Jana Sebastiana Bacha; 12.45 Aud. liter.; 13.00 Muzyka symf.; 13.30 Aud. liter.; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.25 Muza.; 14.40 Słuchaw.; 15.25 „Z zewnątrz i z wewnątrz”; 15.45 „Nasza literatura we Francji”; 15.55 Koncert Pol. Kan. Lud.; 16.35 Aud. dla dzieci; 16.55 Muza.; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.15 Aktual. dźwięk.; 18.35 „Teatr cudowny”; 18.55 Muza.; 19.20 „Tęsknota”; 19.30 Muza.; 19.59 Sygnał; 20.00 Dzien. wiecz.; 20.50 Wiad. sport.; 21.00 Aud. Pol. Wydz. Muz.; 21.45 Muza.; 22.00 Muza. tan.; 22.50 Wiad. sport.; 23.00 Ost. wiadom.; 23.20 Muza. tan.; 23.55 Ost. chwila.

JUGOSŁOWIANIE UCZĄ SIĘ W PA-FA-WAG-U

Do szkoły przemysłowej przy Państwowej Fabryce Wagonów przybyło 60 Jugosłowian. Jest to jedna z grup młodzieży jugosłowiańskiej uczącej się w Polsce w myśl umowy zawartej

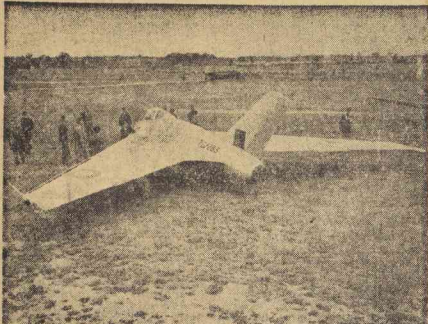




Kłopoty z p. Ignacym

ysoka 12 tel. 154 4715

Świat ILUSTRACJI



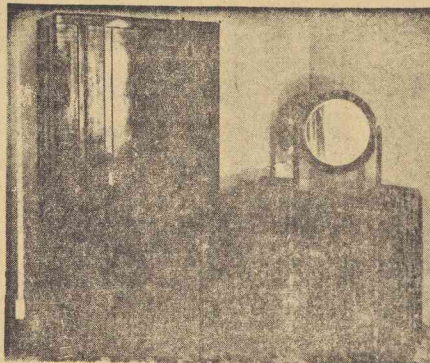
Na jednym z lotnisk angielskich przystąpiono do wypróbowania nowego typu samolotu. Próba ta wzbudziła duże zainteresowanie wśród konstruktorów i fachowców



Premier angielski zwiedził wystawę rzemiosła w Londynie. Na zdjęciu: Premier wyraża uznanie młodej dziewczynie - zegarmistrzowi za pięknie wykonany budzik



Rzyjemna to cwiła, gdy po pracy otwiera się drzwi swego domu



Pomysłowy Anglik, Charles Bernard z Wellingtonu, wykonał ze skrzyń po pomarańczach esetyczne ubielowanie. Na zdjęciu: szafa i toaletka



Kupiec fenicki

Do komnaty kupca fenickiego wszedł jego żona Leila i zdziwiła się wielce. Bo czcigodny kupiec z babilońską brodką, siedział za stołem i wycinał metalowe kraszki.

— Co robisz drogi Manathandrabadurze? — Pracuję dla potomności. Leila się zdziwiła.

— Jestem za pioniera kapitalizmu. Wynalazłem pieniądze... — A cóż to za zwierzę, ten pieniądz? — zapytała zaciekałona kobieta. — Do czego on ma służyć?

— Do ułatwienia handlu. — Alboż to teraz jest nam źle? Jeśli chce sobie kupić pantofle, to płaci szewcowi sześć baranów, za bransoletkę daje osiem wołów, a jak za piasek dam czterech wołów to kupiec wydał mi resztę trzy proszki.

— A teraz to będzie bardziej uproszczone: zamiast prowadzić do kupca woły i barany zanieśiesz mu kilka złotych kraszek i dostaniesz wszystko co będziesz chciał.

Leila stała przez chwilę oszołomiona, a potem rzuciła się mężowi na szyję:

— Manathandrabaduro, ty jesteś genialny! — Wiem o tym — skromnie rzekł kupiec. — Dzięki wynalezionym przeze mnie pieniądzom rozkwitnie handel, handel przyniesie dobrobyt, a dobrobyt stworzy kulturę.

— Mężu mój jesteś zatem dobrodziejem ludzkości, ale... ale czy nie obawiasz się przyręch niespodzianek? — Jakich? — zaniepokoił się kupiec fenicki.

— Bo przecież jak będzie handel to i będa zyski.

— A gdy będą zyski, to będa i kapitały.

— Gdy będą kapitały, to będa i kapitaliści.

— Gdy będą kapitaliści, to będzie wyzysk.

— Gdy będzie wyzysk, to będzie nędza.

— Gdy będzie nędza, to będzie prostytucja.

— Gdy będzie prostytucja, to będą zbrodnie.

— Gdy będą zbrodnie, to będzie faszyzm.

— Gdy będzie faszyzm, to będzie wojna!

— Gdy będzie wojna, to będą bomby.

— Gdy będą bomby, to będą atomowe.

— Gdy będą atomowe, to będzie zagłada.

— Gdy będzie zagłada, to... to coś ty stary byku wymyślił najlepszego — krzyknęła zrozpaczona Leila, a przerażony tym horoskopami Manathandrabadur, aż się załoczył z wrażeń.

— Więc co mam zrobić — wybełkotał.

— Zniszcz zaraz te kraszki i stowa o tym nikomu nie piśnij.

— Niestety to już niemożliwe.

— Dlaczego?

— Bo przed godziną sapałciem kupcowi dwa srebrne kraszki za kalesony.

Leila ciężko śladła na rydym.

— O, stary idioto, coś zrobił najlepszego — zaczęła perswadować — chcesz przez te swoje majtki zgubić szczęście przyszłych pokoleń?

— Nie krytykuj, tylko radź co zrobić?

— Leś i odbierz srebrne kraszki z powrotem!

Kupiec zerwał się rąco i wybiegł. Wrócił jednak po chwili i załoczył się tragicznie, przywarł do framugi od drzwi.

— Co się stało? — jęknęła Leila.

— Wszystkie stracone... na rynku czarna giełda, zwykła jak cholera.

Chrzan.

Pantofel MAHOMETA

(68) Powieść E. ZOOR

— I chcesz... chcesz, żebym ja...? Chcesz mnie...? — szepnęła dziewczyna i nagle wybuchnęła spazmatycznym łkaniem.

Doris, Doris. Nie płacz kochanie, Co ci jest? — zawołał zaskoczony Żetyca.

— Ja nie chcę, ja nie chcę, żebym wyszła. Nie chcę, żebym cię opuściła. Ja nie chcę iść do Ameryki bez ciebie. Nie chcę, nie chcę... — łkała rozpaczliwie.

Żetyca wziął ją w ramiona, całował i pocieszał jak umiał.

— Moja maleńka, no nie płacz już, nie płacz. Nie mogę patrzeć na twoje łzy. Bądźże rozsądna. No, bądźże rozsądna.

Żetyca się zamyślił. Sam nie wiedział właściwie jak ma postąpić. Żal mu się zrobiło dziewczyny. Doris kochała go naprawdę, gorąco z całego swego młodzieńczego serca. Ale czyż ma prawo zabierać ją ze sobą do Polski, czy może to zrobić bez porozumienia się z jej rodziną. A gdyby się nawet na taki krok zdecydował to musiałby się przeciwie ożenić z Doris. Nigdy dotychczas nie myślał o małżeństwie. Dziewczyna jakby odrzucała jego myśli obiała go czule za szyję i przytuliła do jego policzka swą zapłakaną twarzyczkę.

— Nie musisz się wcale ze mną żenić. Mnie o to nie chodzi. Ja pragnę tylko być przy tobie. Ja bardzo cię kocham — szepnęła cichutko. Żetyca spojrział na nią z uśmiechem.

— Dobrze więc — powiedział po chwili. — Zabiorę cię ze sobą do Polski, jako moją żonę.

Doris podniosła na niego oczy pełne szczęścia i pocałowała go mocno w usta.

— Kocham cię, kocham, kocham — szeptała w uniesieniu.

KONIEC

9 DALSZYCH DZIAŁACH ŻETYCY DOWIEDZIA SIĘ CZYTELNIICY Z DWUCIĘCZESTYCH POWIŚCI, KTÓRE DRUK ROZPOCZNIE WY W NIEDEŁGICH CZASIE.

E. Wilson

(14)

Podróże Hieronima Koszyczki

Korabiowski roześmiał się, poklepał Koszyczkę po kolanach. — Z pana wesoly facet! Czuję, że będziemy jeszcze dobrze ze sobą żyć. My mamy, jak się to mówi, pokrewne dusze.

ROZDZIAŁ VII.

w którym Koszyczko odkrywa, że idealizm w każdym kraju objawia się inaczej.

Nad samą krawatką Alonza, prawdziwy gentleman, mógłby plakać godzinami, nie mówiąc już o reszcie jego stroju. Ale za to twarz toreadora, maniery arcyksięcia.

Przymiował w obskurnym hoteliku godzinowym, w którym z pewnością nie mieszkał. Korabiowski podprowadził Koszyczkę pod same drzwi jego pokoju, przyjął z wielką uwagą pięćdziesiąt dolarów, nawet je podglądał pod światło, po czym zostawił go.

— Jakby co tego — powiedział. — Bywam codziennie w kawiarni.

Jeszcze naciskając kłamekę, Koszyczko nie był pewny kogo, czy co zastanie w pokoju. Jego szacunek dla uczciwości Korabiowskiego poważnie wzrósł, kiedy spostrzegł naprzeciw siebie prawdziwego Portugalczyka. Co do narodowości tego człowieka nie mogło być wątpliwości. Włosy jak ukłapanie w oliwie, cera paskudnie żółta. Może to nie był Alonzo...

— Od kogo macie dla mnie wiadomości? — spytał gospodarz.

— Od Olca Józefa.

Portugalczyk uśmiechnął się. — Nie mogliście mi zrobić większej przyjemności — zapewnił. — To on znowu wrócił? Mam nadzieję, że go jeszcze z parę razy przeprowadzę do hiszpańskiego obozu koncentracyjnego.

— Może już nie zdążyście.

— Z jednej strony, jako jego przyjaciel, bardzo bym się z tego cieszył, ale z drugiej strony żałowałbym. Rzadko mi się zdarzyło spotkać kogoś, czyje towarzystwo sprawiałoby mi równą przyjemność.

— Po wojnie będą uciekać Niemcy i kolaboranci. Oni wam też zaplaca, może więcej od nas.

Alonzo uśmiechnął się w rozważeniu. Zaraz jednak zmienił wyraz twarzy na patetyczny, uderzył się energicznie

w pierś, obciągniętą w kraciastą marynarkę. — Gdyby to tylko ode mnie zależało, to bohaterscy Polacy i Francuzi przechodziliby darmo granice. Nikt bardziej nie cent ode mnie waleczności i odwagi. Ale... przewodnicy to ludzie bez czci i wiary, dla nich tylko pieniądz ma wartość.

— Przewodnicy są Hiszpanami i nienawidzą Niemców... Alonzo zdziwił się nieprzyjemnie. — To wy nie należycie do prawicy? — westchnął. — Że też z tymi Polakami to nigdy nie wiadomo...

— Gdyby to zależało tylko od przewodników...

— Nie, nie zależy od nich. To ciemni ludzie. — Portugalczyk uśmiechnął się. — Organizacja jest moja.

— Nie możemy dalej płacić dawnych cen za przeprowadzanie naszych ludzi.

— Szkoda. Mogłbym wam tylko jedno zrobić. Przewodnicy doprowadzą waszych ludzi do pewnego miejsca, a potem... Bóg z tymi bohaterami!

— Za tę cenę moglibyśmy kupić Niemców.

Portugalczyk stracił trochę z uprzejmości, za to widocznie zyskał na rozsądku. — Po co wam Niemcy? — mruknął. — Wstyd by wam było pakować z nieprzyjacielem. Z nami też będziecie się mogli porozumieć...

— O to mi właśnie chodzi... Jak zacznie kłód, — pomyślał Koszyczko — to dogadam się z nim. Nie przejdę.

— Więc co mi proponujecie?

— Polowe.

Alonzo podniósł ręce ku sufitowi, po czym przyścisnął je do serca. — Nie mogę! Naprawdę nie mogę!

— Wobec tego, z przykrością muszę was pożegnać.

Alonzo całkowicie wyżył się manier arcyksięcia. — He he hee dać? — spytał.

— Powiedziałem.

— Mało.

— Do widzenia.

Alonzo chwycił Koszyczkę za polet marynarki ruchem zapożyczonym od Korabiowskiego. — Czekajcie! Czekajcie! Nie tak przedko! Nie można z wami spokojnie porozmawiać jak ze szlachcicem. Dokąd ten świat idzie?

C. d. n.

PRZŁODU JASIA



Nieznanym okrętem zbliża się w stronę Jasia.



— Ratunku! Ratunku!



— Łódka!... Płyną z ratunkiem do mnie.



— Ułowiliśmy tę rybęk iemieczką. — Trzeba go przykuć kóćem.



— Polacy!... Mówią po polsku!



— Wie geht dir, klein Fritz!



— Proszę mówić po polsku, jestem Polakiem.

C. d. n.

Jasio dostał się na okręt niemiecki, którym spodziewał się wrócić do Belgii. W drodze okręt został nagle napadnięty przez Aliantów. Podczas walki, Jasio pobit Niemca, przy czym wpadł do wody.

Przygody Don Cervantesa

Z KSIĄŻEK, jakie ukazywały się w historii ludzkości, jedna tylko Biblia, poświęcona jest mojemu wielkiemu losowi. Władca świata, „El Ingeniero Hidalgo” — jak brzmiał tytuł na pierwszym wydaniu z r. 1605 popularnego „Don Kiszota”. Do r. 1937 ukazało się 1569 wydań. W tym czasie w różnych językach świata, nie wyłączając chińskiego, sanskrytu, tybetańskiego, mongolskiego, esperanto. Najwięcej oczywiście było wydań hiszpańskich — 421, francuskich 235, 241 angielskich i 117 niemieckich.

Cemu to dzieło Cervantesa, którego zaśluszką została na rodzinie obchodzący w tym roku, zawiaduje ten niezwykły sukces? Wiele na to służyło się przyczyn. Ale najważniejsza jest niewątpliwie ta, że don Kiszot, w którego ośmiu postaciach nieodłącznie Sancho Pancho, są typami ogólnoludzkimi, z którymi w każdej czy innej postaci — spotykali się i spotykają nie tylko współczesni autorzy, ale ich wszyscy potomkowie, co najmniej do naszych prawników włącznie. Pod ramieniem z tą zaletą postępowości wartości literackiej, nowy rodzaj powieści, jakiego dotychczas nie znano.

Wszyscy mamy dzieje, śmiech i szarym smutno, don Kiszota. Ale czy wszyscy wiemy coś więcej o jego twórcy niż to, że nazywał się Miguel de Cervantes Saavedra? A jeżeli nawet wiemy — warto sobie przypomnieć raz jeszcze.

Cervantes urodził się w początkach piętnastego wieku w Alcalá jako syn biedniejszego lekarza, który utrzymywał się głównie z fryzjerstwa i apłekturów (czytaj — przyrządzenia codziennych ziół i maści, które sam zapisywał). Wskutek ciągłych przenosin ojca młody Miguel nie pobierał nauk zbyt metodycznie. Mimo to dobrał na uniwersytet w Alcalá i Salamanca, gdzie ponad naukę przekładał chętnie zabawę w gronie rówieśników.

Pierwszym jego mistrzem był Lopez de Hoyos, uczeń Erazma z Rotterdamu, który w opomną nie- o głowę Cervantesa potrafił wlać trochę zasad filozoficznych swego nauczyciela. W tym czasie Cervantes napisał swój pierwszy utwór literacki — sonet z okazji śmiertelności króla Filipa II. Ale niespokojna natura każe zapisać mu się do wojska. — Wkrótce jest szambelanem kardynała Acquaviva, wyjeżdża do Włoch i jako naprawde nieco bledny rycerz walczy po Neapolu, Messynie, Ankonie, Wenecji, Parmie. Równocześnie jednak dużo czyta, zarówno autorów starożytnych jak i współczesnych włoskich. Jego żywy umysł chłonie z równą chciwością tak przygody jak i dzieła literackie.

W r. 1570 sultan Solim zaatakował wyspę Cypr. Cervantes

naturalnie jest wśród rycerzy — którzy chcą pomścić klęskę świątyni chrześcijańskiego. 5 października następnego roku bierze udział w słynnej bitwie pod Lepanto. Jest dwukrotnie ranny w pierś i ponado w ramię. W r. 1572 bierze udział w dwóch następnych bitwach. Trzy lata później gdy wraca do Hiszpanii na pokładzie żaglowca „El Sol”, dostaje się do niewoli tureckiej i jako jeńiec ląduje w Algierze. W ciągu pięcioletniej niewoli próbuje trzykrotnie ucieczki — jednak bez skutku. Mimo tortur nie wydał swoich przyjaciół, z którymi miał uciekać razem. Nie-

prawdopodobnie tuż nągdy nie mógłby się wydostać. Po powrocie otrzymuje posadę rządową w Oranie i żeni się z córką właściciela małej posiadłości w okolicy Toledo. Często jednak wyjeżdża do Madrytu — gdzie spotyka się ze współczesnym poetą — Król Filip II przygadywał mu wówczas swoją „Niewycieczoną armadę”. Cervantes jako ktoś w rodzaju kwatermistrza przebiega całą Andalusję i zbiera, prośba i groźba, wozny żywności. Nareszcie się tym wiadom kościelnym, które rzucają na niego ekakomunikę, co mu bynajmniej nie psuje humo-

Cervantes osiedla się tam również z całą rodziną w domu, który istnieje do dnia dzisiejszego. Jest już w tym czasie znanym pisarzem. Bywa często na dworze i mimo dawnej afery kwatermistrzowskiej jest chętnie widziany w najlepszych towarzystwach. W tym momencie staje się może potworną. Przed drzwiami jego domu znajduje się zamordowanego Don Gaspara de Espelasa. Prawie nikt nie chce wchodzić do domu Cervantesa, ale przecież podejrzania snują się wokół niego jak pajęczyna. Trwa długi proces, w którym nie udało się dowiedzieć, że córka, kompromitując szereg poważnych osobistości.

Ale właśnie wtedy, w styczniu 1605 r., ukazuje się pierwsza część „Don Kiszota”. Sukces jest olbrzymi. Wkrótce pojawiają się dwa dalsze wydania, z których jedno w Lizbonie. Ale Cervantes nie jest człowiekiem handlu — jego skądś jest wciąż niepokojąco pusta. Wraz z dworem królewskim przeniósł się do Madrytu, następnie sędzią kilkakrotnie zmienia miejsce zamieszkania. W r. 1612 ukazuje się jego wspaniałe „Nowele przykładne”, dzieło nie ustępujące wartości „Don Kiszotowi”. Dwa lata później ukazuje się druga część „Don Kiszota”, ale autorem jej nie był Cervantes, lecz jakiś nieznany autor, który chciał wykorzystać jego popularność. Prawdziwa druga część wychodzi dopiero w następnym roku, poprzedzona romansem a wamurym w czterech księgach „Los trabajos de Persiles y Sigismunda”.

22 kwietnia 1616 r. zamknął oczy wspaniały pisarz, którego dorobek literacki był bardzo bogaty. A jeżeli w pamięci większości ludzi Cervantes przeżywał tylko jako autor „Don Kiszota”, to nie tylko dlatego, że stworzył dzieło wspaniałe literacko. Bo jego główne powody, że życie autora było właśnie na tyle bogate, by stać się źródłem natchnienia i właściwym pierwowzorem rycerza posępnego postaci.

J. D.

SW. MIKOŁAJ WE WROCŁAWIU



Anna Kowalska i Jerzy Walden otrzymują drobne upominki (zr. Was.)

Wrocławskie nagrody

KOMUNIKAT

JURY NAGRODY LITERACKIEJ MIASTA WROCŁAWIA

KOMISJA nagrody literackiej Miasta Wrocławia ukończyła swoje prace i przystąpiła do wyboru laureatów. Wskazując na to, że nagrody literackie Miasta Wrocławia, stanowiące jeden z pierwszych periodyków literackich w Polsce.

Nagrody drugie w wysokości 25.000 zł Komisja postanowiła przyznać jednemu z laureatów Waldenowi, dyktatorowi Państwowego Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu za pełną energię działalności w służbie słowa żywego, rozwinięciem i w Jeleniej Górze, na stanowisku dyrektora Teatru Jeleniogórskiego i obecnie we Wrocławiu. Komisja uważa, że działalność nagrodzona nagrodą pierwszą, nie jest swobodnie w ramach nagrody literackiej i dlatego ustaliła fakt właśnie stosunek nagród.

W dyskusji Komisja rozstrzygnęła prace literackie Miasta Wrocławia, autora pierwszych reportażów literackich z Wrocławia jeszcze w r. 1945.

Komisja kieruje dwa apele: Do Miejskiej Rady Narodowej, aby fundując nagrodę literacką Miasta Wrocławia na rok przyszły sędziom przysłała na ten cel sumę znaczącą wyższą, zgodną z funkcją społeczną, jaką tworząca literacka powinna pełnić na Ziemiach Zachodnich, i do ogółu pisarzy polskich, aby w stopniu większym niż dotychczas — wprowadzili do swojej twórczości tematykę i ugnędnienie Ziemi Ojczyzny, które nie otrzymały dotychczas pełnego wyrazu w dziele literackim.

NAGRODĘ NAUKOWĄ MIASTA WROCŁAWIA

Jury jednogłośnie przyznało Rektorowi Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej, prof. Stanisławowi Krzyżowi i Feliksowi Dobrowolskiemu.

W szerokim uzasadnieniu tej decyzji jury podkreśliło następujące laureata na polu organizacji nauki na Dolnym Śląsku: uruchomienie i stałe zapewnienie bytu dwóm najpoważniejszym uczelniom wyższym Wrocławia, Śląskowi i Politechnice Wrocławskiej, a także wypracowanie przez nich w dziedzinie nauk przyrodniczych i literackich aktywności w instytucjach takich

jak Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Ossolineum, Instytut Śląski, oraz osobistą rezygnację z własnych prac naukowych na rzecz najpilniejszych zadań społecznych.

Biorąc pod uwagę całokształt pracy organizacyjnej Rektora Kultury i Nauki na Dolnym Śląsku, jury uznało Rektora za laureata nagrody naukowej miasta.

artyści tragiczna, nie dala sobie rady z postacią słabego Daria. Momentem komizmu wyprzedził w tym czasie Zdanowicz i Jerzy Bukowski, oraz Michał Mroczko i Feliks Dobrowolski. Są to sceny przemawiające swym humorem bezpodrobnego do widza i dobrze przez wykonawców zagrane. Bardzo dobrze grała cała grupa Krzyż, a wice Marian Nowicki jako Krzyż i jego trzej przyjaciele w orobach Aleksandra Fozgala, Bronisława Bronskiego i Jana Korczyńskiego. Zmianą była Ewa Halina Dzieduszycka.

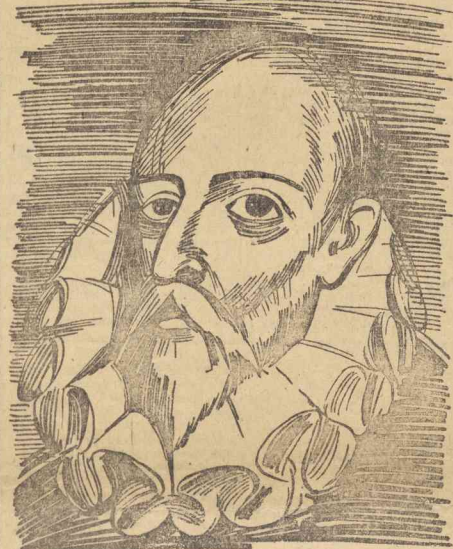
Efekt sceny z trzema rymikami legitymizacji w drugim akcie repertory został przez ich zię gr. Nie sprawiła wrażenia ludzi o twardej spójności (Spartakus zmuszał na prawdę jeńców rymików do walk gladiatorów dla swojej i swoich ludzi siłach, ale trzeba powiedzieć na hałas Rzymu, że nie zachowywali się tak bohaterowie jak Rzymianie Dobrowolskiego — wybił ich nawałnym że strachu przed Spartakusem, spodziewając się, że zwycięży będzie darowane życie).

Niezdanie od tych utępek wrażenie sztuki jest znakomitym będzie ona przez publiczność polską, zwłaszcza przez robotników przytęta mile.

Strona dekoracyjna dobra, bez większych niespodzianek; nieco za dużo ciemna na scenie.

Publiczność zgromadziła po premierze autorów uwiesi.

BRONISŁAW WINNICI



wolę rozpocząć jako ogrodnik, a zakończyć jako wędze. Wykupił go przyjaciel, niemal w ostatniej chwili przed wywiezieniem do Konstantynopola, z którego

ru, w rezultacie jednak Cervantes ląduje w sewilijskim więzieniu.

Gdy w r. 1601 król Filip III przenosi stolicę do Valladolid —

Po prapremierze „Spartakusa”

Stanisław Ryszard Dobrowolski jest socjalistą. Jako marksista wybrał za temat dramatu jeden z najbardziej znanych w dziejach przykładów walki klasowej, walki o wolność. Dobrowolski nazwał swoją sztukę dramatem wolności. Sztuczny nieco jest slogan „wolność to walka”. Obowiązuje to naturalnie w okresie walki o wolność, ale walka nigdy nie może być służyła za cel życia.

Nie jest to jedyny ideologiczny

błąd sztuki. Bohater dramatu, Spartakus, jest postacią historyczną. Trzeba sobie przypomnieć, że trzecia wojna niewolnicza, której był on motorem, przypadała na okres największego rozkwitu potęgi rzymskiej. Był to czas poprzedzający wspaniałe militarnie sukcesy Juliusza Cezara. Mimo, że Rzym prowadził wówczas wojnę w przyszłości niemal całych antycznych świata, co na pewno nie wyznaczało się do wzmocnienia jego wewnętrznej siły, był jednak na tyle potężny, aby opomnąć bunt niewolników. Przecież niepełna 30 lat przedtem miał zadąć błękit najwęższej wojny oswobodzenia deklasowanej niewolności. Na ile tego wyzyskał postać Spartakusa do rozmiarów heroizmu. Umiał porwać się — on, niewolnik zbiegły ze szkoły szermierzy w Capui z garstką 70 innych niewolników na całą potęgę rzymską i nie tylko wytrzymać trud dyktandowej z gór walki, ale zgromadzić wokół siebie 100.000 niewolników, a nawet zwyciężyć starcie doświadczonych wodzów rzymskich.

I tu odbiega autor dramatu od prawdy historycznej. Odbiega jednak w ten sposób, że pomniejsza bohatera i jego dzieło. Spartakus nie pogodził z jego koncepcją dramatyczną, jak np. w wypadku zabicia konia. Historyczny Spartakus zabija swego konia, połączony przez swoich ludzi o chęć zdrady, aby im udowodnić, że nie ma zamiaru ich opuszczać. Spartakus Dobrowolskiego każe zabici konia dlatego, że uważa ucieczkę, proponowaną przez przyjaciół za niepotrzebną wobec zła — zła nie jego osobistych nadziei życiowych. To zalecenie jest bezpod-

no i świetnej wizji dalekiej przyszłości jest koncepcyjnie fatalnym.

Surowym „szekspirowym” dramatem, jego aktualność nie umniejszając znaczenia aktualnej i rewolucyjnego wartości sztuki. Postać Spartakusa, który sam pochodzi z panującego roku w Tracji, jest jednak klasycznym przykładem walki społecznej klasowej. Na sztukę Dobrowolskiego należy patrzeć zgodnie z intencją autora jako na „utwór, o problematyce, w najwłaściwszym znaczeniu tego słowa, współczesnej”.

Jak wyrażał się z trudnego zadania inscenizacji tej sztuki reżyser Romanowski na ten temat z artystą-malarzem bezpodrobnego po premierze. Patrząc otrzymamy artysty walczył o inscenizację brak monumentalności, o którą sztukę nie prosi. Zdaje mi się, że dykt. Walden przy inscenizacji postawił drogę inspirującą przez autora, a więc chciał rzecz jak najbardziej zbliżyć do rzeczywistości i teraźniejszości. Jerzego Waldena poznaliśmy z poprzednio wystawianych sztuk jako reżysera, którego siłami się najbardziej celowe. Sam autor przez podjęcie tego wyzwania, udzielonych przed premierą,



Maria Chodacka jako Wandu w „Spartakusie”



Mieczysław Serwiński (Spartakus) i Jerzy Sobiera (goniec) w „Spartakusie” Dobrowolskiego, (dot. Z. Moser)



W tajemniczym opowiada-
ją, że prezes wrocław-
skiego Związku Litera-
tów Wojciech Zukrowski był
bardzo wzburzony, gdy po po-
wrocie z Moskwy dowiedział
się, iż w czasie Zjazdu Litera-
tów nie rozwiózono w mie-
ście transparentów z napisami
zredagowanymi przed wy-
jazdem przez niego. Oburze-
nie to trzeba uznać za całko-
wicie uzasadnione, jeśli się
wzięmie pod uwagę, że Zu-
krowski projektował m. in. na-
pisy takie, jak:

"Dzień pisarza
niż dyktanta"
"Szamaj tytka
jak urzędnika!"

Popularny autor książek
dla młodzieży i naczel-
nik Miejskiego Wydzia-
łu Kultury i Sztuki Stefan Łoś,
wyjechał niedawno do Łodzi,
by odebrać stamtąd zwierzchni-
actwo do wrocławskiego
Zoo. W związku z tym nie-
którzy mówią:
"Łoś pojechał po renifery,
żubry i jelenie".
Inni zaś twierdzą:
"Nie chciał, by Łódź była
Arka Noego".

P przed rozpoczęciem pra-
miery "Spartakusa" St.
Ryszarda Dobrowolskie-
go zjawił się w łóż autor
Zukrowski ze słowami:

— Stuchaj, Rysiu, życie ci
pełnego sukcesu. Z góry wiem,
że sztuka będzie dobra. Sam
nie mogę niestety na niej zo-
stać, bo mam coś ważnego do
załatwienia. Muszę się więc
z tobą pożegnać.
Na to Dobrowolski:
— Dobrze, dobrze, ale zo-
stań chociaż na pierwszym akcie,
bo będą w nim... żywe ko-
nie.

Zukrowski został.
Ody zaś po pierwszym akcie
przybiegł do autora "Sparta-
kusa" mówiąc:
— Rzeczywiście wspaniałe
konie, ale teraz to już muszę
się naprawdę pożegnać.
Dobrowolski powiedział:
— No, cóż robić, zostań je-
szcze tylko na drugim akcie,
bo teraz będą... dziwki.
Zukrowski został.
Po drugim akcie już nie wy-
chodził, gdyż wiedział, że po
trzecim będą... kwiaty.

Nacelnik wojewódzkie-
go Wydziału Kultury i
Sztuki Władysław Po-
reyko często, odbierając tele-
fon, słyszy następujące słowa:
— Czy mogę mówić z pa-
nem Łososem?
Na pytanie to odpowiada
zazwyczaj,
albo:
— Pan Łoś pracuje w Za-
rządzie Miejskim.
albo:
— Pan Łabędź już dawno ni-
as nie pracuje.

Powód

Pani przyjmuje nową pomo-
cnicę domową:
— I dlaczego Marysia prze-
stała pracować u tego profesora?
— To był straszny dziwak.
Piętnaście lat bezskutecznie ro-
zbijał atom i nic. A gdy ja raz
rozbiłam talerz, to zrobił mi
awanturę.

W sprawie delf satyr

W JEDNYM z ostatnich nu-
merów "Robotnika" w rubry-
ce "Groch o ścianę" felieto-
nist Stracek dał wyraz swej o-
pinii o kolumnie "Poniękad" u-
kazującej się od niedawna w
tygodniku "Świat Młodych". Ze
względem na to, iż wypowiedź
Stracka uważamy za niezwykle
szlachetną i solidaryzujemy się z
nią, przytaczamy ją tu w całości:

"DZIWNY ŚWIAT"

Bardzo chętnie zawsze czytu-
ję "Świat Młodych". Pismo jest ko-
lorowe, litery duże, mnóstwo o-
bratków i fotografii...

Ciekawia mnie interesujące
wypowiedzi Arturka: Marysi
Świątowskiego na temat teatral-
ne, z zapartym oddechem po-
tem pasjonujące opowiadania
Januszka Melisera, który chciał
by być kiedyś pilotem i szcze-
rze się śmieje z dowcipnych a-
negdotek Madzi Samoczwane-
Co tu ukrywać — z duszy lubię
młodość.

Jedno mi się tylko nie podo-
ba: "Świat Młodych" — wprowa-
dzał ostatnio rubrykę "Poniękad"
redagowaną przez małego Wł-
dysławskiego, który chciałby
być kiedyś Minkiewiczem...

"Poniękad" — jak się wydaje
— miało być rubryką satyrycz-
ną, wzorowaną na niemiernie-
litych "Pigulkach", ale nagle do-
stojnie udało się, mówiąc łagod-
nie, tak sobie...

Zasadniczymi cechami satyry
powinny być: odwaga, dowcip
i, tak. Mały Włdysław odważył
się, skłonił tylko, że znowu się
nad łóżkami na ziemi. Nie po-
siedzi na to ani dozwolę ani fak-
tu. Nieodparcie nawiązuje mi się
porównanie z dziełkami, które
dotąd do rąk nadszły w kara-
bin maszynowy i strzela z nie-

go bez ładu i składu a zawsze
niecelnie...

Nie będę cytował przykładów,
bo nie ma na to miejsca. Kto ciek-
aw — niech przeczyta rubrykę
"Poniękad" w "Świecie Mł-
dych".

Pismo to jest przeznaczane dla
młodzieży, ale nie sądzę, żeby
"Poniękad" było odbiciem de-
mokratycznej młodzieży. Krzy-
we to jest zwierciadło...

Przyjeżdża Redaktor "Świata
Młodych". Bardzo Pana przy-
witałem i serdecznie pozdrowi-
łem. Proszę o zredukowanie po-
tęgi Włdysław. Chocby nawet pi-
kał i tułaj nogami. A na po-
żeganie dać po łapach.

Bo ja chciałbym nadal czy-
tać "Świat Młodych", pismo sa-
mądnio bardzo dobre.

A tak, daję słowo, że nie mo-
gę.

STRACEK.

W sprawie odgłosów Zjazdu

DOBREZE to pamiętam: kilka
dni przed Zjazdem Litera-
tów zaproponowałem kole-
dze redaktorowi, że będę no-
wał pociągami odgłosy zjazd-
owe. Zgodził się, kłaniał zapad-
ła. Próbuje teraz propozycję u-
reczywistnić. Zaglądam do czło-
weczych pism Półdla, szukam.
— Kto szuka, znajdzie. Ooh, ale
czy znajdzie, czego szukał?
Chwytny "Kuzniec" (z 8 grud-

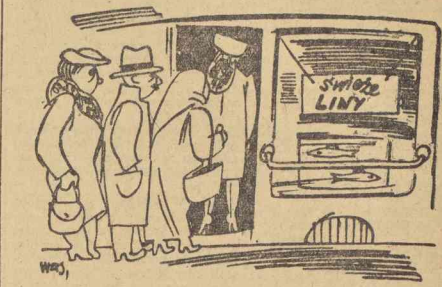
nia). Jest tu obszerno sprawo-
zdanie zjazdu Ryszarda Ma-
sowskiego. W nim zdania: Na-
frontonie wrocławskiego teatru
widział wisięć pisarzy trans-
parent z napisem "Literaci, pis-
cie o Wrocławiu". Mahusowski
się tym przejął i sądził, że wzmian-
ka. Ale współpracownik "Kuz-
nicy" nie stanowi wyjątku. Po trz-
dzieli stronie burzący (i Ty-
godnik "Warszawa" z 7 grud-
nia) przy końcu artykułu spr-
wawczego jedno zdanko po-
święcił temu szczegółowi i Je-
rzy Kiers. O obydwu literatów
zacytowany fragment był jedy-
nym wspomnieniem o naszym
mieście. Kropelka w morzu
zdań. Zastąpił się Wrocławowi,
któ ów napis wymyślił (czy to
przypadkiem nie nacelnik Łoś?)
Bez niego pewnie by o nas za-
pomniano.

"Dziennik Literacki" (29 listo-
pad—5 grudnia) był mniej
wstrząsliwy. W sprawozdaw-
czym artykule Marii Szczepa-
ńskiej Wrocław ma wraz z Zie-
miami Odrykanymi cały swój
rozdziel. Ale co za rozdział! Już
sam tytuł wzmusza: Epopeja wy-
stików i fanatyzmu pracy. Gdy
dochodzę później do wzmianki
o pewnym internecie, którego
autorka czyni jakimś wrotem pa-
riety czy też fanatyka epopei
wystików, rozstąpiam się ze wzru-
szenia. Podobnie zresztą jak Ma-
ria Szczepańska, która potrako-
wała Wrocław bardzo żywcem,
ale i bardzo emocjonalnie czy

też sentymentalnie. Jeśli mnie
oko nie myliło, o transparen-
cie na teatrze jednak nie wspomnia-
ła. Wolno być było wreszcie pi-
sanie, o czym chciała. Ale nie tego
szukałem, co napisała.

Szukalem, wiedzę, recenzji i
stru. Przecież byli w nim sz-
nowi luminarze. Szukałem kil-

ku kłódnymi (bez konstytucyj-
epopei) zdań o wrocławskich u-
lanych, o tranwajach, brudzie i
także o kłach, o wielomym koro-
wacie ludzi na ulicy Świerczew-
skiego, o naszym życiu na gor-
co. Jest ono tu nowe, dlatego
nie potrzebuję go opisać wresz-
cie coś i skorygować. Nie
mam porównania. Spodobała-
mnie się (może tylko ja się spo-
dobałem), że nam w tym po-
równaniu pomagał piasek. Chcia-
łm oka żywcem, lecz by-
stro i krytycznie. Chciał-
m uzyskać kontakt z resztą Pol-
ski. Kłami i uwagi Co mamy?
Wspominam o transparen-
cie i trochę epopei.
Zupełnie mało. Przy najmniej
na razie. (8)



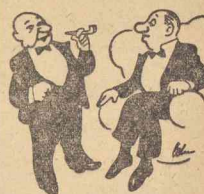
KOLEJKA LINOWA (zr. Włd.)

CHRZAN

"Starożytnie facety"

— Co pan dziś taki dumny,
szanowny panie Wodospad?
— Skądże znowu, kochana pa-
ni Zając, po prostu jestem li ty-
ko w stanie uduchowienia.
— W akademii ku caci pan u-
czestniczyłeś?
— Nie, ale byłem na zdaniu z
tytułu starożytnych facetów.
— Co to za sztuka?
— Omuła na fle.
— Czyżby ta imieniem Spar-
takusa?
— Faktycznie — wymyślona
przez niejakiego Ryszarda.
— Ładne imię. A jak tam te
jego przedzi- lenie?
— Złego słowa nie powiem,
ciężki grzech na to wydał. Kostiu-
mologia była odpowiedzianą,
konie żywe, a palatka Spartaku-
siego, jak chiński domek... tylko
wzrost do niego i kłamał.
— No, a co te konie robiły?
— Właściwie, to nie, poszły
sobie...
— A ja myślałem, że będzie
jajda figurowa, lub skakanie
przez obcęgi...
— Faktycznie, z tymi szkap-
ami to był zawód fatalny, bo tak
się o nich rozpisywali, że czo-
wiek sobie, Bóg wie, co obiecy-
wał...
— A reszta jak?
— Owszem, owszem, artystów
dużo, mówię podnieście, a w trz-
dziem akcie trup się ścięło poko-
tem.
— To ładnie. A co dla dam-
skiej publik jest?
— Nie dużo, ale owszem! Na-
miala mi się tylko jedna czarna
w drugim akcie, u konkubenta
tego Spartakusa.
— Co ta osoba tam porobiła?
— Była u niego za taką staro-
żytną Madame Sans-Gêne.
— Co pan powiesz?
— Wyobrażenia pani Zając nie
masz, czego ona tam nie roz-
biła. Jak tylko jakiegoś faceta
zobaczyła, to naraz się do niego
mizdrzyła, niemożliwe wygła-
sy czyniąc.
— A wzięła miała?
— Niekoniecznie, bo kawale-
rowie byli nieczarowe, a zresztą
trudno powiedzieć, bo jak krzy-
kił, że idą rymicznie faszcyści, to

ta meszalina stapała swój tobo-
lek i data dąba z palatki.
— A tańce były?
— I jasekand antyczny takt.
Jedna blondyna śpiewała kup-
let, a dlate biletowe tarczo się
po podłozie.
— A jaki człowiek jest ten
Spartakus?
— Nie powiem, facet przyjem-
ny, elegancki i tak programowo
przemawia, że jakby mu dodał
świątecznego Chevroleta to by mógł
zająć nieźle stanowisko.
— Ma sex-apella?
— Nie sądziłem, bo na scenie
było nieco ciemnowo.
— A dlaczego?
— Bo z elektroniem podobnie
prosił, żeby prąd oszczędził i
przez zime szłał nastrojowe od-
stawiał.
— A na tej scenie wojna jest?
— Jeszcze jaka! Nalot z blaż-
nami palatami, a trupy na kupy
jak te muchy padają...
— To smutne zdarzenie.
— Co zrobili? Ludzie płaczą
jak bobry, ale też nie wszyscy.
— Takie kamienne serca?
— Jakbyś kochana pani Zając
zgadła. Za mną siedziała jakaś
rozpaczalna hrabina, i nie,
tylko wzdycha i wzdycha, a jak
ktoś bohater demokratyczny
ze słowem "wolność" umiera, to
ona się uśmiecha i mówi: już o
jednego mniej!



— Jutro moja córka wychodzi
za mąż.
— A kogo to panna Lili uszczę-
śliwi?
— Przede wszystkim mnie.



Pan X. został wybrany matką

SPORT od czasu swych na-
szożnin przeszedł ogromną
ewolucję. Zmieniło się w
nim wszystko — poglądy na je-
go istotę, zmieniły się i anki i
mgie niezapomnianie dawni boha-
terowie, zmienił się nie do pozna-
nia język sportowy.

Ciekaw, jak wyglądał ten
język 40 lat temu? Jak pisała
ówczesna prasa, zajmująca się
sportem? Nadmienię tu trzeba,
że nie było wówczas dziennika-
rzy sportowych — pisanie spra-
wozdań zajmowali się przeważ-
nie członkowie klubów. Nawi-
ność w argumentacji, nieporad-
ność w sprawozdaniach, brak
terminologii sprawiły, że dla
dzisiejszego czytelnika ówczesna
prasa sportowa mogłaby do-
skonałe służyć jako lektura rozryw-
kowa.

Oto jeden z dziennikarzy tak
pisał o kłosec jednej z drużyn
— przypisując winę porażki ka-
pitaniowi drużyny:

— Zresztą tak to zawsze bywa,
idę w klubie nawet krowy nie
ma, żeby grać na paucie ciep-
łego mleka mogli się napić.

Niezbity zaszczyt porównanie
dla kapitana drużyny, którego
zresztą nazywano wtedy zupeł-
nie inaczej.

Na walnym zebraniu p. X.
wybrany został matką i natych-
miast przystąpił do wykonywa-
nia swych czynności.

Wykonywanie czynności matki
ki nie polegało jednak, jakby
któs dzisiaj pomyślał, na karmi-
niu dzieci, a właśnie na spraw-
owaniu funkcji kapitana drużyny.
Sprawozdania zczymano zwyk-

le od szeroki opisów pogody i
widzów. "Wiele pań, zwolenni-
czek piki nożnej makte pod pa-
rakolank z ogromnym zapar-
ciem z własnego zdrowia".
— Kłóś dzielił zaobserwował u
pań ogromne "aparcie" — pa-
nie zachowywały się całkiem in-
aczej niż naradzają już przez to
sweego drogiego zdrowia.

A to próbka sprawozdania z
przebiegu gry:

"Po przygotowywaniu trenin-
gu zaczęła się gra. "Wista" nie
nakuje z początku sławnego
przekłownika, lecz próbuje go o-
broną. Coraz zawziętsza gonitwa
przykuwa uwagę widzów, pilna
w szybkich podskokach krąży po
boisku. Dzielnym bramkarz Wisty
zręcznymi odbiciami niweczy i.
zw. strzały".

Gdyby w finałowym meczu o
mistrzostwo Polski, jaki odbył
się ubiegłej niedzieli w Pozna-
niu, bramkarz Wisty w równie
zręczny sposób niweczył i zw.
strzały krakowian, na pewno
nie zanikałoby 5 bramek.

O sławnym Preisie z wień-
skich "Kłirkesterów" tak pisa-
no: "Wzorem gracza jest bezwa-
runkowo "malm wundertierem"
zwany p. Preiss (środkowy po-
mochnik), który od 7 lat gra w
zaleźniowych drużynach, a za-
ledwie raz "strzelał" i "strzelił"
do bramki i to tylko dlatego, że
był do tego zmuszony".

Gdyby jak dzisiaj który z po-
mochników strzelał dlatego tylko,
że jest zmuszony, wystrzeliliby
go szybko nie tylko z reprezen-
tacji, lecz z każdego najmniej-
szego nawet klubu.

Już w tych "prehistorycznych"
czasach wiedzieli jednak spr-
awodawcy sportowi, co to mo-
ralne zwycięstwo i umieli stoso-
wać po większym łaniu pokre-
piające i usprawiedliwiające
wywody. Przytaczali oni tedy,
że "Krykietery grali w drugim
dnia wzmocnieniu siły jednego
gracza" i że tempo gry podane
przez przeciwnika było dla na-
szych niespodziewanie szybko i
napad gwałtowny". Za to jed-
nak "bramka strzelona przez Cra-
cowie jest tym cenniejsza, że pod
siłoch". Pociągano się, że "bra-
mki Wisty zdobywali Czesi nie-
efektywnie".

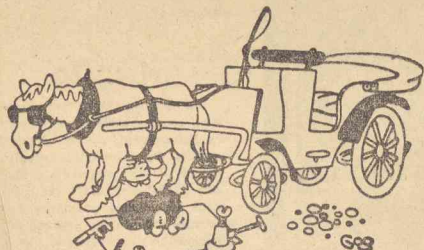
Pod tym względem i dzisiaj
spotyka się niejednokrotnie po-
dobne wybielanie porażek, czy
też szukanie moralnego zwycię-
stwa.

A poza tym, jak sam Czytelnik
widza, zmieniło się wiele. A
kto wie, czy za lat 40, nasz o-
becny język sportowy nie bę-
dzie tematem podobnego artyku-
tu?

Nauczyciel: — Twoje wypra-
cowanie o kłosec jest dosłownie
takie samo jak twoje brata.
Uczeń: — No tak, to jest zu-
pełnie jasne. Obaj mamy tego
samoego kota.

— Mój mąż to człowiek z cha-
raktem. Gdy wieczorem chce
iść do knajpy, to rzuca w górę
monetę. Jeśli wypadnie reszka,
idzie, a jeśli nie, zostaje w do-
mu. Wczoraj musiał 10 razy rzu-
cać!

Humor zagraniczny



GDY SZOFER ZOSTAJE WOZNICĄ



— Jak się nazywasz, chłopczyku?

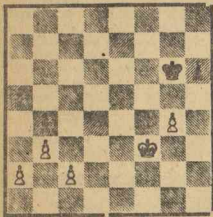


— Dobrze, że deszcz zaczął padać, nie będę musiał polewać
tego klomba.

Szach! Mat!

pod redakcją J. Chądzyńskiego.

Kończówka Nr 17.
J. Berger, konkursowa.



Białe: Kf3, piony: a2, b5, e4
(5).
Czarne: Kg6, piony: a5, b4, h6
(4).

Białe mający 1 wygrywa.
Rozwiązanie końcówki Nr 15.
1. Kh8-h7! g7-g5 (A)
2. Kh7-h6 (g6) g5-g4
Nad... h4 wygrywa 3. Kg5,
h5 4. Kg4, h2 5. Kg3!, h1+ 6.
Kf3.
3. Kh6 (g6)-g5!
Jeśli 3. Kxh5? g5 4. Kh4 (g4),
g2 5. Kg3 (h3), Kh1 i remis.
g4-g3
4. Kg5-h4 g3-g2
5. Kh4-h3 i wygrywa.
Oczywiście błędem byłoby 5.
Kg3? wobec 5... h4+! 6. Kh3,
Kh1 7. Wxg1 pad.

1. ... h5-h4
2. Kh7-g6! h4-h3
3. Kg5-g5 h3-h2
4. Kg5-g4 h2-h1 (B, C)
5. Kg4-g3 i wygrywa, gdyż
czarne nie mają ratującego je
ciagu 5... Hh8 wobec przesłonię-
cia przekątnej a1-h8 przez wła-
snego piona!
B. h2-h3
5. Kg4-f3 g7-g5
Jeśli 5... g6 to 6. Wa5 ied.
C. h2-h1 (G)
4. ... Kg1-h2
5. Kg4-g3 i wygrywa.
6. Wa2-e4 Kh9-h3
7. Wxh9 Kh3-h4
8. Wxg4g5

Jeśli 8... Kh8 to 9. Wg6.
9. Wg5-g1 se zdobyciem sko-
nka.
Nie prowadzi do wygranej 1.
Wa5 względnie 1. Wa4 np. 1.
Wa5, h4 2. Wh5, g5 3. Wxg5+,
Kf2 ied.

To wyjątkowo piękne i gęste
studium okazało się zbyt
trudne dla naszych rozwiązu-
jących.
WIADOMOŚCI SZACHOWE
Δ Wielki międzynarodowy tur-
nie szachowy rozpoczął się w
końcu ul. miesiaca w Moskwie.
W turnieju biorą udział: Botwin-
nik, Keres, Smyslow, Boleslaw-
ski, Bondarewski, Kotow, Rago-
zin, Nowotelnow, Sokolicki, Cho-
mow ze strony ZSRR, Trifunow-
icz i Gligoric z Jugosławii, Pa-
chman i Kotnauer z Czecho-
słowacji, Cwatkoff z Bułgarii i
Plester z Polski. Ten największy
w roku bieżącym turniej potrwa
do 23 grudnia.
Δ W Zlinie (Czechosłowacja) ma
rozpocząć się wkrótce turniej
międzynarodowy, do którego za-
proszenie otrzymali szachiści
polscy.
Δ We Wrocławiu w styczniu
1948 rozpocznie się turniej o mi-
śnizostwo Wrocławskiego Klubu
Szachowego na rok 1948. Turniej
dotychczas będzie dla wszystkich
członków klubu. — Zapisy już
pomyślnie są przez sekretariata
klubu. Zgodnie z postanowie-
niem Zarządu wpisowe do tur-
nieju wynosić będzie zł 100. —
Wszyscy uczestnicy obowiązani
będą złożyć ponadto kaucję w
wysokości zł 300. — Która prze-
pada na mecz klubu w razie wy-
cofania się gracza z turnieju bez
ważnych przyczyn. W razie
większej ilości zgłoszeń uczest-
nicy podzieleni będą na grupy —
których zwycięzcy rozegrają fi-
nał.

Δ W kasa schodzą Wrocławski
Klub Szachowy przewiduje im-
prezy dla członków jak turnieje
brykawskie, wykłady teorety-
czne itp. Lokal klubu mieści się
w Ryńku w sali biblioteki
„Książka na Śląsk”, której sekre-
tariat udziela wszelkich inform-
acji.

Aktualia kulturalne

● Na zaproszenie rządu fran-
ckiego wyjeżdżają do Paryża jako
stypendyści młodzi plastycy: Sa-
wulak, Malina, Strzemiński, Ko-
tla, muzycy: Seracki, Jastrzębski,
Sikorski, Słowacki, Słowacki, Słowacki,
Białostocki, Regina Kowalewska,
reżyser i Kalużyński, sekretarz
Państw. Teatru Wojska Polskiego
w Łodzi.

● Wystawa grafiki polskiej w
Berlinie, grupująca ponad 100
dzieł najwybitniejszych grafików
polskich, z Ostoją-Chrostowskim,
Wyczółkowskim, Skoczylasem i
Kulciewiczem na czele, cieszy się
ogromnym powodzeniem.

● Wydawnictwo M. Kot w Kra-
kowie przesłało na ręce mł. Ośw.
300 egz. bajeczek krakowskich A.
Świerczewskiej, jako dar dla naj-
biedniejszych dzieci Warszawy
oraz 700 egz. tomików Biblioteki
Arcydzieln, Poezji i Prozy pod re-
dakcją prof. St. Piłonia z prze-
znaczeniem dla szkół na Złotych
Okręgach.

● Jak się dowiadujemy Karol
Adwentowicz obejmuje kierowni-
ctwo Teatru M. O. „Studio”, wy-
stawiąc na inaugurację jedną ze
współczesnych sztuk amerykań-
skich.

● Zakomity artysta obchodzić
będzie w najbliższym czasie jubileusz 50-lecia swej pracy artystycznej.
● Na półkach księgarń czeskich
pojawia się w tych dniach nakle-
dzone czeskiej Unii Graficznej no-
wy obrazy Słownik polsko-cze-
ski w opracowaniu profesora Bo-
humila Wydry, obejmujący po-
nad 800 stron druku. Część druga
słownika czesko-polskiego ukaze
się w roku 1948.

● W Budapeszcie odbył się w
dniu 28 listopada 18. staraniem
Tow. Mickiewicza i Stowarzysze-
nia Polskiego, obchód powstania
listopadowego, połączony z obch-
odem 40-lecia śmierci St. Wyspiań-
skiego. Po słowie wstępnym posła
R.P. Fidekiewicza, wykonany zo-
stał bogaty program artystyczny.

● W najbliższych dniach przy-
będzie do Polski na występy cze-
chosłowacki chór dziecięcy pod
dyr. Jana Kuhna. Występy swe
rozpocznie chór w Katowicach w
dn. 9-go bm.

Z PRADEM MODY

Ksieźniczki nie obsypone perłami

NIEDAWNO odbył się ślub
angielskiej następczyni tro-
nu, Elżbiety. Nie było bo-
daj pisma, które by nie umieści-
ło fotografii młodej pary, lub nie
wspomniało chociaż o uroczysto-
ściach ślubnych.

My, kobiety, byliśmy natural-
nie ciekawe, w jakiej sukni wy-
stąpi księżniczka w tak ważnej



choć, lub jednak tramwajem bez
zwroćenia na siebie uwagi.
A pewnym jest jedno: że gdy
panna młoda staje na ślubnym ko-
biernu, to czy będzie miała na so-
bie welon czy kostium lub popołu-
dnową sukienkę, czy też otulona
będą białą, powiększoną jedwabie,
lśniącą migotem drogich kamieni



2. Suknia ślubna z białej ta-
ity. Z przodu skrzyżowane dra-
perie, szeroka i długa spódni-
ca. Tualeta ta nadaje się spe-
cjalnie dla oblubienicy poniżej
lat „dziesiąt.

urzędów stanu cywilnego. Każda
z nich w dniu takim pragnie wy-
glądać pięknie i odświętnie i nie-
raz decyzyja, jak ubrać się do
śluba, spada ten z powiek narze-
czonych.

1. Modny kostium, nadający
się też jako strój na przechad-
kę do urzędu stanu cywilnego.
O ile towarzyszy mu bukiet
kwiatów. Uwagę zwracała
szerokie reversy i modna, pół-
wcięta tala.

dla siebie chwili. I choć wiele czy-
tało się ostatnio o surowych ogra-
niczeniach, jakim wraz z całym
krajem poddać się musi i dwór
królewski, tualeta, jaką w dniu
zaślubin miała na sobie Elżbieta,
przeczyła tendencjom oszczędno-
ściowym, powołanej będzie i
trudnością ekonomiczną. Była
to stylowa, skromna i surowa w
linii sukienka ze sztywnego atłasu,
koloru kości słoniowej, od ramion
aż do stóp bogato haftowana pe-
rłami i diamentami, które lśniły i
błyszczały przy każdym ruchu
panny młodej. Z tyłu zdobit go-
dową szatę tren pięciometrowej dłu-
gości, również suto obsypany
księżniczką wspaniałą tarcą z pe-
rł i diamentów, spod której spły-
wał w obfitych faldach lekki, fu-
lowy welon. Tak to strojna stała
przyszła królowa na ślubnym ko-
biernu.

Jak rok długi wiele dzwecz-
a i kobiet całego świata idzie do
oltarzy wszystkich wyznań i do

Młode dziewczęta marzą o bła-
tych, powiększonych sukniach i
złewnym welonie. Kiedy jednak
wybiera się raczej suknie czy ko-
stium krótki, najczęściej w bar-
wach pastelowych lub ciemnych.
(Bardzo popularne są w tych wy-
padkach wszystkie odcienie błę-
tu!) Oczywiście, że klasyczny strój
ślubny narzeczonej zmusza pana
młodego do wdziania fraka czy
smokinga, że i osoby z orszak-
u chcą przystosować się do pary
oblubieńców, muszą mieć też od-
powiednie tualety. Nieodzowna
jest wtedy i kareta lub co naj-
mniej taksówka — słowem, nie
każda para stać na to, no, i nie
każda lub tego rodzaju „pompe”.

Dłatego też, coraz częściej za-
stępuje się tradycyjne „godowe
szaty” przez sukienki welniane
czy jedwabne, takie, które by po
uroczystości chwili mogły dalej słu-
żyć jako strój wizytowy. Nie-
mniejszą popularnością cieszą się
kostiumy. Każda prawie sylwetka
kobięcia wygląda efektownie i
zgrabnie w angielskiej, doposa-
wanej marynarce, lub którymś z ba-
rdziej fantazyjnych, obecnie lano-
sowanych żakietów. Ów rodzaj
stroju ślubnego ma i te dodatnia
stronę, że można w nim śmiało
iść do kościoła czy urzędu ple-

czy głowę jej zdobić będzie
skromny kapelusik lub kwiat we
włosach, czy też bogaty diadem,
przytrzymujący kaskady włosów.
każda będzie się na pewno czuć
w tym dniu księżniczką z bałki i
panią całego świata!
(mak.)

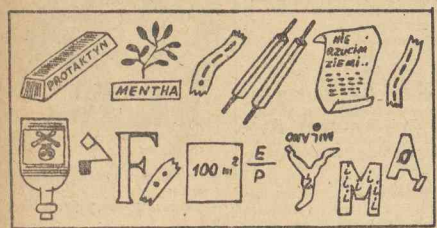
ROZRYWKI UMYSŁOWE

Pierwsza część V Konkursu Rozrywkowego i Autorskiego

Warunki Konkursu: V Konkurs
Rozrywkowy i Autorski obejmuje
8 zadań, które będą umieszczone
w 4 kolejnych numerach „Ekrana
Tygodnia”. Za każde zadanie roz-
losowana będzie 1 nagroda. Dla
szaradzystów wytyłowych, rozwią-
zujących najwięcej zadań, prze-
znaczone są 2 nagrody wytyła-
ności (W razie większej ilości
równoważnych rozwiązań rozso-
lowanie). Autorzy zadań otrzyma-
ją 2 nagrody drogą losowania.
Nagrodami są książki Spółdz.
Wydawn. „Wiedza”.
1. Rebus
(nadesłał „Zdzich” — Wrocław)

Wyrazy pomocnicze: bieda, Jan,
człoto, ugory, surdut, Mława, tu-
lina.
2. Dzieci pana Agapita: Iloczyn
z 12 miesięcy wyniesie 432.
(Obecnie mają 5, 7 i 8 lat, są rok
6, 8 i 9 lat).
Trasie rozwiązania obu zadań
przysłało 64 czytelników, jednego
14. Nagrody wylosowali:
1. P. Zofia Orzeszkowska, Wroc-
ław, Smoluchowskiego 22 m. 2 —
Kamieński: Kamienie na szaniec.
2. Stanisław Zalesny, Dzierżo-
now, Osadnicza 9 — Stevenson:
Wyspa skarbów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI
P. „Hajot”: Jelenia Góra. Za-
stać obadwa odcienie nianor-
wytwarzające — niesłuszne. Rozwiązał
Pan tylko 5 zadań trafnie, dwa
błędnie (w krzyżówce z 3-jej czę-
ści Konkursu podesł Pan „tarsakan”,
„mola” i „kudel” zamiast karakon,
mola i pudel, w logogrifym kolo-
wój z 4-jej części nie podesł Pan
7-mego wyrazu). 5 trafnych roz-
wiązań otrzymałamiś od sześciu
czytelników, więc rozstrzygnie to
losowanie. Prosimy w przyszłości
porównywać swoje rozwiązania z
podawanymi przez nas — wtedy
znacze się zastrzeżeń i pretensji.
Książka z przyczyn od nas nie-
lężnych wysłana z kilkunastym
opóźnieniem. Przepraszamy.



2. Kłamiw sportowcy
(nadesłał „Ente” — Wrocław)
Czterech lekkoatletów urządzi-
ło zawody między sobą. Zapyta-
no o wynik, odpowiedzieli:
Antek: Ciesiek był pierwszy, Bo-
lek drugi.
Bolek: Nie, Ciesiek był drugi,
Władek trzeci.
Ciesiek: Władek był ostatni, An-
tek drugi.
Każdy z nich podał tylko jeden
wynik prawdziwy, w drugim skła-
mał. Jaka była istotna kolejność
w zawodach?

Rozwiązania zadań należy przy-
słać do dnia 21 grudnia br. z
zaznaczeniem na kopercie „Roz-
rywki Umysłowe”. W razie przy-
słania rozwiązań z dwu nume-
rów równocześnie, prosimy, by
rozwiązania z każdego numeru
(nie każdego zadania!) były na
oddzielnej kartce, opatrzonej po-
pisem i adresem wysyłającego.

Rozwiązania zadań z N-ru 17-90
(i część V Konkursu)

1. Arytmograf: Wszyscy bieżę-
my udział w odgryzaniu naszej
stolicy — Wrocławia.

Odpowiedzi REDAKCJI

P. M. Naornakowski (Wroc-
ław). Dziękujemy za słowa uzna-
nia. Szczegółową odpowiedź w
dziale „Recept językowych” znaj-
dzie Pan w przyszłym numerze
„Ekrana tygodnia”.

P. Jerzy (Częstochowa) — ZAKS
jest instytucją powołaną do ochro-
ny praw autorskich twórców
wszelkiego rodzaju, a więc nie
było literatorem.

P. Aga-Wa (Jelenia Góra). —
Nie, proszę pani, Minkiewicz w
życiu prywatnym jest niemal sta-
le smutny, prawie ponury.

P. Fryd, (Kielce). — Niestety
tego drukować nie możemy. Szu-
kamy rzeczy popularnych, ale nie
bezwartościowych łatwizn.

P.A.C. (Wąbrzych) — Chętnie
zamiścimy.

P. Olga Guz (Solice Dolne) —
Postulat Pani jest słuszny, posta-
wamy się go spełnić. Cieszymy się,
że się „Kurier” Pani podoba.

FILATELISTYKA

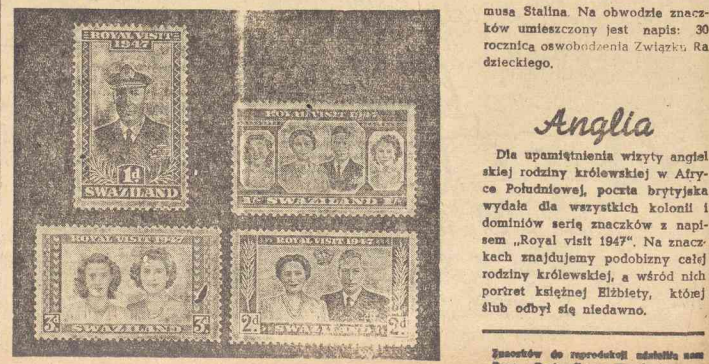
Na adres właściciela firmy fili-
telistycznej „Fortuna” p. Falko-
wskiego, nadeszli szesnastu list z
Brzegu nad Odrą, świadczący o
zapaści, jaki kolekcjonerstwo zna-
ków pocztowych szczególnie wśród
młodzieży.

Autor listu, Aleksander Angu-
stowski pisze:
„Jestem uczniem gimn. handlo-
wego w Brzegu. Bardzo interesuje
się filatelistyką. Posiadam nieduży
zbiór. Najbardziej interesuję
się znaczkami Polski i ZSRR. Ale
coś, kiedy poddam same obiego-
we (których jest b. dużo). To też
zapytuję, czy czasem w firmie nie
będzie można dostać jakich zna-
czków okolicznościowych za niską
cenę, choćby trw. kancerek, po-
nieważ mam trudność finansową.”
Proszę mi przysłać jakiś cennik,
tylko nie drogi, bo mam ubierać
nie 100 zł. Pozdrawiam i oczeku-
ję na szybką przysyłkę.”

Widząc że szczerą pasję fili-
telistyczną a jednocześnie przykra
sytuację materialną młodego zbie-
racza, właściciel „Fortuny” posta-
nowił posłać mu bezpłatnie jedną
z cenniejszych serii znaczków pol-
skich. Przyłączając się do gestu p.
Falkowskiego, redakcja „Kuriera”
zakupiła dla sympatycznego ama-
tora również znaczek słowacki, się-
gnąc znaczków radzieckich. Gdyby ktoś
z zamożniejszych filatelistów
chciał porzucić te akcje zachęty
dla młodego kolekcjonera, może
nadesłać zbędne dublety ze swych
zbiorów na adres redakcji „Kurie-
ra”, która przekazuje je p. Augustowi
skłom.

Węgry

W 30 rocznicę Rewolucji Pa-
dzielnikowej wydały Węgry serię
znaczków okolicznościowych: 40
+ 40 fillerów w kolorze obłokowo-
brązowym z portretem Lenina, 60
+ 60 fillerów kolor czerwono-nie-
bieski, symbolizujący zwycięstwo i
1 + 1 forint w kolorze fioletowym
i czarnym z portretem generalissi-



musa Stalina. Na obwodzie zna-
czków umieszczony jest napis: 30
rocznica oswobodzenia Związku Ra-
dzieckiego.

Anglia

Dla upamiętnienia wizyty angiel-
skiej rodziny królewskiej w Afry-
ce Południowej, poczta brytyjska
wydała dla wszystkich kolonii i
dominiów serię znaczków z napi-
sem „Royal visit 1947”. Na znacz-
kach znajdujemy podobizny całej
rodziny królewskiej, a wśród nich
portret księżnej Elżbiety, której
ślub odbył się niedawno.

Znaczków do reprodukcji udzielił nam
Pan „Fortuna” na Wrocławiu.